

489

489

STEFANJA KONIC

WYPRAWA DO AFRYKI



STEFANJA KONIC

WYPRAWA
UCZNIÓW VI-EJ KLASY
SZKOŁY POWSZECHNEJ
DO AFRYKI

CBGİOŚ, ul. Twarda 51/55
tel.0 22 69-78-773



Wa5149936

WARSZAWA 1935

NAKLĄDEM AUTORKI. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONO

<http://rcin.org.pl>

Tej samej autorki:

POZNAJ AFRYKĘ. Zagadnienia i ćwiczenia,
mapka kolorowa z ramką i 6 przezroczy-
stych mapek do nakładania i wyświetlania
na grubym celofonie 1 zł. 20 gr.
na cienkim celofonie 90 .

NAUCZANIE GEOGRAFII NA PRZYKŁADZIE
AFRYKI. Uwagi dla nauczyciela w przygotowaniu



489

Skład Główny:
NASZA KSIĘGARNIA, WARSZAWA, Ś-TO KRZYSKA 18

Zakł. Graf. B Wierzbicki i S-ka, Warszawa.

<http://rcin.org.pl>

NIEDOSTĘPNOŚĆ AFRYKI.

Afryka o powierzchni 30 mil. km.² przedstawia dziwny kraj pełen niespodzianek. Zdawałoby się, że wszystko sprzyścięło się tu przeciw człowiekowi. Niegościnnie ten ląd pozostawał długo nieznanym Europejczykowi, który opływał go dookoła, ale nie kwapił się poznać go i nie ośmielał wtargnąć do jego wnętrza.

Dobrze natomiast znane były Europejczykom jeszcze w starożytności wybrzeża afrykańskie morza Śródziemnego. Potęga państwa egipskiego wyrosła nad jego brzegami w odległych czasach, na wiele wieków przed narodzeniem Chrystusa. Na wybrzeżach Afryki założyli swe kolonie Fenicjanie, Grecy i Rzymianie. Wybrzeża Atlantyku z końcem XV w. opłynął Wasco de Gama* (Wasko de Gama) i dostał się na ocean Indyjski.

Odważni podróżnicy nie znaleźli ani pomocy, ani wypoczynku u wybrzeży, które opływali. Nawet postój był utrudniony.

Niewiadomo było gdzie wpłynąć, by zakotwiczyć statek; nigdzie zatoki, nigdzie

Historja
poznania
wybrzeży
Afryki.

Żle rozwi-
nięta linja
wybrzeży.

* Wyjaśnienia słów, opatrzone gwiazdką, znajdziesz w słowniczku.

półwyspu; wybrzeże jednostajne, którego nawet ujścia rzek nie urozmaicają i braku zatok nie zastępują.

Jedyne możliwe dla statków wgłębienia wybrzeża, wykorzystali Europejczycy, zakładając na nich liczne t. zw. „faktorie” handlowe, które dały początek kolonjom europejskim w Afryce.

Badacze
wnętrza
Afryki.

Opanowanie wybrzeży nie wpłynęło na wtargnięcie w głąb lądu i jego zbadanie. Dopiero w cztery wieki po wyprawie Wasco de Gamy dwaj podróżnicy angielscy Livingstone Dawid i Stanley Henryk zbadali wnętrze Afryki; pierwszy — Afrykę południową, drugi — Afrykę środkową.

Do poznania lądu przyczynili się również i Polacy: pełen nieustraszonej odwagi Rogoziński Stefan*, Janikowski Leopold*, Jan Czekanowski* i Jan Dybowski*.

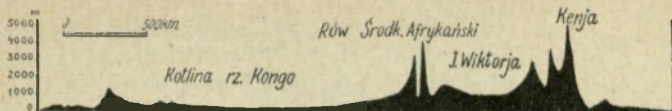
Wydaje się wprost niezrozumiałe, że część świata, która leży tak blisko Europy, wąską cieśniną Gibraltarską od niej oddzielona, o wybrzeżach, z którymi już w starożytności łączyły Europę bliskie stosunki, pozostała tak długo kontynentem niezbadanym, tajemniczym.

Poznanie się z tym bliskim a tak obcym lądem aż nadto wyjaśni tę dziwną zagadkę.

Podróżny, który z trudnością zdołał przybić do wybrzeży Afryki, natrafia bodaj na większe jeszcze przeszkody, gdy pragnie z wybrzeża dostać się w głąb lądu.

Wysokie
brzegi
Afryki.

Powierzchnia Afryki składa się jakby z kilku mis o podniesionych, wysokich krańcach, które dochodzą do 6 tys. metrów wysokości. Takie ukształtowanie pionowe



Profil przez Afrykę wzdłuż równika. Gdyby wylepioną z plasteliny, wypukłą mapę Afryki przekroić wzdłuż równika i zaznaczyć na papierze kontury tej ściany przekroju, otrzymalibyśmy taki właśnie rysunek. Można go również wykonać, odmierzając wysokości na podstawie mapy. Na naszym rysunku z lewej strony oznaczone są wysokości w metrach. Zmierz wysokość Kenji. Znajdź kotlinę rzeki Kongo na mapie fizycznej, ewentualnie na mapie zatapiań w zbiorze map p. t. Poznaj Afrykę. Zobacz na mapie fizycznej, jaka rzeka bierze początek z rowu Środkowo-Afrykańskiego. Na tej samej mapie sprawdź, co go oddziela od jeziora Wiktorji. Wskaż na mapie zatapiań przedłużenie północne rowu Środkowo-Afrykańskiego.

tworzy z Afryki twierdzą nie do zdobycia, bronioną jakby naturalnymi murami i bastionami.

Żeglarz szuka więc naturalnej drogi, która wprowadziłaby go w głąb Afryki, szuka rzeki. Ale na próżno!

Kilka wielkich rzek, jakie mimo złych warunków zdołały doprowadzić swe wody do morza i oceanów, ma ujście deltowate tak zamulone, że przeprawa przez nie jest wprost niemożliwa; inne znów rzeki, aby dosięgnąć morza, muszą spłynąć po wysokiej, stromej ścianie wyżyny i nieoczekiwanie tworzą w dolnym biegu wodospady i katarakty, uniemożliwiające żeglugę. Więc i rzeki sprzysięgły się, by nie wpuszczać w głąb lądu ciekawego człowieka.

Ale niema przeszkody, której nie przewyciężyłby głodny wiedzy człowiek-badacz.

Rzeki nie ułatwiają dostępu.

Choć późno, wtargnął jednak Europejczyk i na wysokie progi Afryki i zapuścił się w głąb niegościnnego kraju.

Za urodzaj-
nemi kra-
inami nad-
morskie-
mi – pusty-
nie.

Po trudach i znojach cóż znalazł poza murami tak długo broniącej się twierdzy? Olbrzymie, jak cała Europa, pustynie; obszary bezdeszczowe nieskończonych piasków, wydm, skał, bez źdźbła trawy: bezcieniste rozpalone słońcem pustkowia. Oto na co natrafia podróżnik po przebyciu wąskiego pasa nadśródziemno-morskich krain Afryki, dostarczających owoców południowych, winorośli, bawełny, tytoniu, pszenicy.

Na drugim krańcu Afryki — południowym, znajdzie podróżnik podobne warunki. Poza krainą, leżącą bliżej morza, dobrze rolniczo zagospodarowaną, rozciąga się stepowo-pustynna Kalahari.

Lasy rów-
nikowe i ich
mieszkańcy.

Te dwie pustynie, do których nie mogą poprzez góry przenikać wilgotne wiatry (wiejące z nad morza), przedziela Afryka środkowa-równikowa — obszar wiecznie zielonych lasów równikowych, po których wędrują goryle, szympansy, ciężko kroczą słonie i hipopotamy.

Zabójczy
klimat.

Kto szczęśliwie uszedł cało ze skwar-nych obszarów pustyni, tu naraża się na niebezpieczeństwo, wynikłe w klimacie gorącym z nadmiaru wilgoci, na niebezpieczeństwo malarji, żółtej febry, śpiączki.

Mała gę-
stość za-
ludnienia.

Cóż więc dziwnego, że w tak ponurych warunkach żyje niewielka tylko ilość ludzi. W Afryce na 1 km² wypada 4,7 mieszkańców (średnia gęstość zaludnienia w Europie 49,4, w Polsce 83).

Afryka przedstawia nie-miernie trudny, ale jednocześnie bardzo interesujący teren dla podróżnika; tyle tu różnorodności! Kto z Was nie jest bojaźliwy i lubi przygody, niech spróbuje przedsięwziąć wyprawę z północy na południe wzdłuż 20^o dłg. wsch. 1. Jako świadectwo podróży wpisz na mapie konturowej nazwy krajów, przez jakie droga Twoja przechodziła, krainy roślinne oraz ludność, z jakimi Cię wyprawa zaznajomiła. Ładnie będzie, jeżeli krainy roślinne oznaczysz różnemi barwami. 2. Dobrze byłoby sprawdzić, czy na zakładanie faktoryj wybierano dogodne punkty. Zobacz, czy wykorzystano te miejsca i dziś na porty — i na jakie? Nazwy można wpisać na mapce konturowej.

Zobaczmy, jak przedstawiają się warunki klimatyczne w niektórych miejscowościach Afryki:

MIEJSCOWOŚĆ	Średnia temperatura w stopniach C		Opad roczny w mm
	miesiąca najcieplej- szego	miesiąca najzimniej- szego	
Alger	23,7	9,5	697
Aleksandrja . .	25,9	13,8	203
In Salah . . .	38,5	13,7	25
Berbera . . .	36,4	24,5	65
Freetown . . .	27,8	24,8	3993
Johannesburg .	18,5	9,8	844
Capetown . . .	19,9	11,3	644
Assuan	32,8	15,0	—

EGIPT DAR NILU.

Pustynia — bezmiar piasków — nagich ścian górskich — białych, żółtych, brunatnych, czerwonych.

Pustka bez życia — martwa, rozpalona żarem promieni słonecznych.

I oto lśniące ramię długości 6000 km., wyciągnięte z południa na północ, kąpie palce swej dłoni w wodach morza Śródziemnego.

Pod jego dotknięciem budzi się życie, zielenią się brzegi. To Nil — jedna z najdłuższych rzek świata.

Nil użyźnia
glebę
Egiptu.

Od połowy lipca do października wznosi się wyżej i wyżej życiodajna rzeka. Wznosi się — nie aby karać, ale by błogostawić krajowi i ludziom mądrym a pracowitym.

Wezbrane wody wnoszą się niekiedy do 7—8 metrów i okolicom niosą kłęskę powodzi.

Sposoby
wykorzy-
stania
wylewów.

Ale przemyślny człowiek potrafił zamienić kłęskę na najwyższe dobro. Wodę, ten skarb na pustyni, zniewolił człowiek przez budowę kanałów do płynięcia w kierunkach przez niego wyznaczonych. W czasie zaś opadania poziomu wód zamykał śluzy i więził je na czas suszy w sztucznych jeziorach, wielkich zbiornikach. Każde pole, każdy gaj ma swój kanał, który go łączy z Nilem. Do rozlewania wód Nilu na dalsze pola służą tamy, wspaniałe urządzenia techniczne; widać jednak wzdłuż Nilu i sposoby najprostsze, najdawniejsze. Np. wół chodzi w kieracie



W okolicach Assuanu Nil płynie granitowem korytem. Twarde skały nie dają się skruszyć. W czasie niskiego stanu wody skały sterczą w kształcie wysp. Do czasu wybudowania tamy, stanowiły one poważną przeszkodę komunikacyjną. Zgrabne żagłówki przewożą głównie wyroby garncarskie.

i obraca koło, obwieszane wiadrami, lub ustawiony szereg ludzi podaje sobie wiadra z wodą, by wlać ją w kanały wyższego pola; dziś zupełnie tak samo, jak za czasów faraonów.

Po każdym wylewie powierzchnia pokrywa się warstwą urodzajnego namułu. Najwięcej osadza się go u ujścia, gdzie tworzy olbrzymią deltę i dzieli Nil na szereg ramion.

Mul rzeczny tworzy deltę.

Jak dziś, tak i przed wiekami Nil dawał życie tej części pustyni, przez którą przepływał. Dzięki temu powstało nad nim potężne państwo egipskie na parę tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa. Ma-

Faraonowie — władcy Egiptu.

drzy faraonowie i kapłani despotycznie zarządzili ludnością, wobec której byli panami życia i śmierci, i trzymając ją w niewolniczym posłuszeństwie, prowadzili zwycięską walkę z największym wrogiem — pustynią.

Cześć dla rolnictwa.

Walka z pustynią znalazła swój wyraz w religii. Rezultatem zwycięstwa człowieka był rozkwit rolnictwa na obszarach, wydartych pustyni. To też rolnictwo było otoczone najwyższą czcią; symbol rolnictwa, wół Apis, był czczony jako bóg, a faraon własnoręcznie rozpoczynał żniwa.

Rozwój nauk i rolnictwa.

Ale na to, by móc ujarzmić wezbrane wody Nilu, trzeba było poznać dokładnie i rzekę samą i obszar, na który rozlewa ją się jej wody. Egipcjanie obserwowali czas, w którym rzeka zaczyna wzbierać, by nie opóźniać się w pracach przygotowawczych, nauczyli się z tego powodu mierzyć czas i określać go według zjawisk pozatem umieli mierzyć powierzchnię pól i t. d. I Nil dla Egipcjan był nie tylko karmicielem, ale i nauczycielem. Jego darem pszenica, bawełna, gaje palmowe — jego darem olbrzymi dorobek wiedzy, który z Egiptu promieniował na ówczesny świat kulturalny.

Mądrzy faraonowie, którzy zrozumieli znaczenie Nilu, opanowali rzekę. Nauczyli mieszkańców karności i pracowitości, dzięki tej pomocy *pokonali pustynię*. Wzrosli w taką pychę, iż pragnęli stać się nieśmiertelnymi po wsze czasy. W tym celu kazali nawykłym do posłuszeństwa poddanym stawiać budowle olbrzymie, —



Wieś egipska zbudowana jest z glinki, lub cegiełek; nawet płoty wzdłuż uliczek wylepione są też z tego materiału. Domy albo nie posiadają dachów i wtedy zasłonięte są od góry częściowo wiechciami liści palmowych, albo mają dachy płaskie. Mieszkańcy sypiają w tej odsłoniętej, wyższej części domu, uciekając przed skorpionami. Jakże gorąco tej biednej kobiecie w ciężkiej czarnej szacie! Palma daktylowa żywi całą tę wieś-oazę.

jak się zdaje jedynie dla chwały swojej. Stoją do dnia dzisiejszego, budząc podziw ludzkości.

Europejczyk, zdumiony cudowną oazą, wyrosłą wśród pustyni, zdumiony bogactwem i potęgą architektury i rzeźby Egiptu, pragnął z wrodzoną sobie żądzą dociekania prawdy poznać i zbadać Nil, który wyżywił, wykształcił i wychował ludność Egiptu. Nie tak to łatwo jednak było zna-

**Trudność
odnalezienia
źródeł
Nilu.**

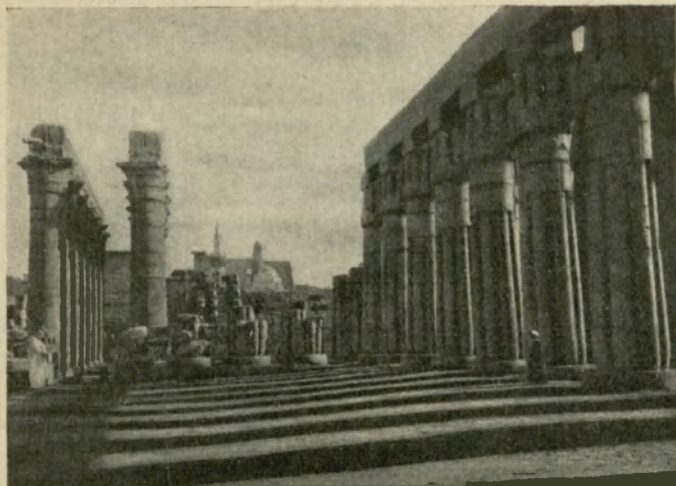
leżć źródła Nilu, odległe od ujścia o trzydzieści kilka stopni szerokości geograficznej. To też stosunkowo bardzo niedawno stwierdzono miejsce wypływu rzeki, zbadano cały jej bieg; wtedy dopiero zrozumiano przyczyny wylewów Nilu.

Zabytki architektury i rzeźby.

Dolina Nilu jest jedyną naturalną drogą, która prowadzi z nad morza Śródziemnego w głąb Afryki, drogą kultury w głąb „czarnego lądu”. Wzdłuż tej drogi stawiali możni faraonowie pomniki swej chwały i świątynie-kolosy bogom na chwałę. Nad Nilem powstały starożytne Teby, Luksor, a dalej ten jeden z 7-u cudów świata, świątynia Karnaku, do której wiodą aleje Sfinksów *. Nad Nilem stoją od tysiący lat faraonowe piramidy — ta stara, ta dalej starsza, a tamta jeszcze starsza!

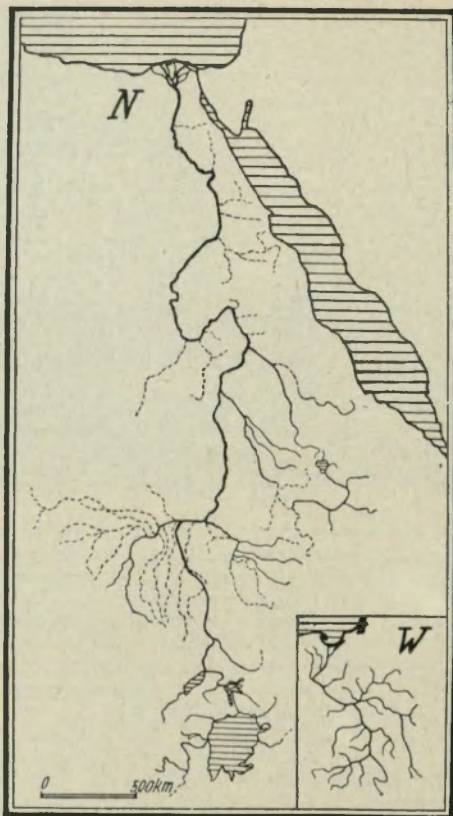
Egipt współczesny.

Po wspaniałej przeszłości Egipt podlegał panowaniu różnych narodów. Obecnie jest królestwem ze stolicą w Kairze. Egipt stale dąży do rozwoju. Obok starego Kairu powstało współczesne miasto na wzór europejskich. Po szerokich ulicach mkną samochody, piętrzą się w mieście budowle użyteczności publicznej, gmachy rządowe, uniwersytet, biblioteka, muzeum. Egipt, który dał światu podstawy wielu gałęzi wiedzy, dziś stara się i pod tym względem dogonić świat, który go wyprzedził. Czcząc swą chlubną przeszłość, młody Egipt chce zdobyć godną jej przyszłość. Nowe życie zakwita na tle piramid, posągów Ramzesa * i wszystkich wiedzających Sfinksów *.



Świątynia w Luksorze należy do jednych z największych budowli świata. Jak każda świątynia egipska składała się szeregu różnych sal, kaplic, dziedzińców i sal kolumnowych. Długość świątyni wynosiła 190 m, szerokość 55 m. Dobrze zachowały się kolumny wybudowane w kształcie papirusów; posiadają one 16 m wysokości. Wspaniały ten zabytek pochodzi z XIV wieku przed Chrystusem. Luksor leży na prawym brzegu Nilu; dziś stanowi najliczniej odwiedzaną przez turystów miejscowość Egiptu.

*



N — dorzecze Nilu, W — dorzecze Wisty.

Nil Biały wypływa z bagnistej krainy jezior równikowych; przez cały rok wzbogacany wodą deszczów zenitalnych, ma poziom prawie że zawsze jednakowo wysoki. Jemu to Nil zawdzięcza tę olbrzymią ilość wód, która daje mu siły do przebycia wielkiej pustyni, do dojścia do odległego morza.

Zmierz ile razy dłuższa jest odległość od źródeł Nilu do jego ujścia od odległości od źródeł Wisły do jej ujścia.

Nil Biały łączy się z Nilem Błękitnym, wypływającym z gór Abisynji. W czasie pory deszczowej w górach, rzeki gwałtownie wzbierają. Spływają szybko i niszczą z wielką siłą ściany górskie. Unoszą ze sobą ogromne ilości rozkruszonego materiału skalnego. W dalszym swym biegu na północ otrzymuje jeden jedyny dopływ — Atbarę. W tej części biegu przebija się między granitowymi skałami i tworzy katarakty, które uniemożliwiają żeglugę. Spienione wody rzeki rozbijają się o sterzące z dna skały. Aby podnieść poziom wód, Anglicy wybudowali wspaniałą tamę pod Assuanem.

Jaki związek mają góry Abisynji z rozwojem kultury w Egipcie?

WYCIECZKA POD PIRAMIDY.

Piramidy — jedne z najstarszych zabytków architektury * na świecie! Otoczone tajemnicą całych dziesiątków stuleci! Podobno olbrzymie; podobno stoją na pustyni; mówią, że strzeże ich Sfinks — skała tajemnicza. Stał tu u ich stóp ze swojemi wojskami Napoleon i uległ wpływowi tych olbrzymich murów — świadków potęgi faraonów. Nietylko do serca wodza przemówiły ściany niemych piramid, zrozumiał ich kamienną mowę także i wieszcz nasz Słowacki * i wielu, wielu innych. Słuchał jej Sułkowski *, genialny adjutant Napoleona, gdy wódz kazał mu w ich cieniu zginać.

Więc piramidy, to chyba coś nadzwyczajnego? Zamiast powtarzać: podobno, mówią, że... i t. p. jedźmy, zobaczymy.

Okręt dobija do Aleksandrji (570 tys. mieszk.). Szalony zgiełk, różnokolorowi ludzie i wielobarwne stroje.

Aleksan-
drja — naj-
większy
port Afryki.

Musimy nastawić zegarek, bo tu panuje czas o godzinę od naszego późniejszy.

Trzeba poznać się i z monetą egipską; funt egipski ma 100 piasstrów, wartości mniej więcej 37 zł. 79 gr.

Teraz możemy wysiąść z okrętu, i z nim pociąg zabierze nas do Kairu, poznamy trochę miasto. Jest ono największym miastem portowem Afryki. Nazwę otrzymało od swego założyciela Aleksandra Wielkiego*, który założył ten port na 3 wieki przed narodzeniem Chrystusa. Miasto to było siedliskiem wielu greckich uczonych starożytności i słynęło z cennej biblioteki, która spłonęła. W porcie widać ludzi różnych narodowości, którzy tu zjeżdżają dla ożywionego handlu, jaki prowadzi miasto portowe.

Pobieżnie tylko zwiedzamy Aleksandrię, bo śpieszy nam się na pociąg, który ma nas zawieść dalej, a my na to „dalej” czekamy z niecierpliwością, z gorączkowym zaciekawieniem.

Droga przez
deltę Nilu.

Do Kairu jedziemy około 4 godziny poprzez deltę Nilu — krainę, poprzecinaną najgęstsza na świecie *siecią kanałów*. Z obu stron pociągu zielenią się pola. Nad nami rozpościera się niebo niebieskie bez chmur, wszak Egipt — to krajna prawie *bezdeszczowa*. Można pozazdrościć fellahowi*, który ani się nie zatroszczy w czasie żniw, czy sucho zbierze zboże; jedyną jego troską: byleby wylew Nilu dosięgnął jego pola! Otóż właśnie jedzie taki gospodarz. Siedzi na osle z wielkim parasolem w rękę, w długiej

Szczęśliwy
rolnik.

szafirowej koszuli; głowa okręcona białym zawojem, bosc nogi zwieszają się z obu stron. Jedzie powoli — ma czas.

Niekiedy pokazują nam się domki dziwnego kształtu, bez dachów, brunatne lub wybielone. Spróbujmy znaleźć choć jedną drewnianą chatę, choć płot jaki, choć deskę przed domem. Daremny wysiłek. Brak drzewa zastąpiono gliną, której Nil pod dostatkiem zostawia.

Budulec.

Od czasu do czasu pociąg staje; na peronie uwijają się młodzi chłopcy w białych koszulach, z bardzo czarnymi żywymi oczami. Krzyczą głośno, zachęcając do kupna. Kupimy od tego parę pomarańcz, a od tamtego pudełko prawdziwych, sławnych na cały świat, *egipskich papierosów*. Pięknie wyglądają mosiężne naczynia z orzeźwiającym napojem, ale wyznam, że mam większe zaufanie do czystości pomarańczy, którą otacza skórka.

Co, już dojechaliśmy! Tak krótką wydała się droga pełna wrażeń.

Kairo (1.060.000 mieszkańców). Jakież to wielkie, wspaniałe miasto! Stoimy na panującym nad miastem wzgórzu cytadeli. Piękny meczet zdobi jego szczyt. Rozglądamy się wkoło. Jaki cudowny widok! Uwagę naszą zwracają kopuły meczetów, których podobno jest paręset, i smukłe, strzeliste minarety... W głębi krajobrazu góry i żółta plama pustyni. Dalej — zielona równina i jej twórca — Nil.

Położenie
Kairu.

Patrzcie — patrzcie dobrze! Tam nad Nilem widzicie? — piramidy! Zwracamy się w stronę południową, i tam też piramidy!



Cytadela jest otoczona murami obronnymi. Środek zajmuje meczet, świątynia mahometan. Stoi on na szczycie wzniesienia. Cechą budowli są cebulaste kopuły, których przysadzistość zmniejszają smukłe minarety. Nazwa minaret oznacza po arabsku „miejsce światła”. Z krążganków na minaretach muezin wzywa pieśnią wiernych pięć razy dziennie do modlitwy. Na horyzoncie widać grzbiec gór Mokattam, które górują nad wzniesieniem cytadeli i przez to zmniejszają jej znaczenie obronne.

W stronie wschodniej białe góry Mokattamu, groby Kalifów* i znów pustynia. A nad wszystkim błękit nieba bez skazy. Szybko schodzimy do miasta, by przyrzeć się wszystkiemu zbliska. Wąskie uliczki tak są ciasne, że ledwie może się na nich zmieścić niemiłosiernie objuczony wielbłąd. Krzyk i gwałt. Najwięcej ruchu w bazarach. Wyrabia się tu i sprzedaje wszystko: wyroby metalowe, srebrne, złote, mosiężne, — tkaniny, pachnidła i t. d.

Ulice,
bazary.

W licznych kawiarniach gwarzy się bez trosko lub słuca fantastycznych opowiadań. Takie tu wszystko barwne, takie zabawne, takie inne!

Wracamy do hotelu, przez ulice prawie całkiem europejskie — z bankami, urzędami, hotelami, — nudne, — codzienne dla nas.

Po obiedzie — pod piramidy.

Przejeżdżamy Nil, tu prawie na 900 m. szeroki; miasto zostawiamy za sobą. Jedziemy wśród wilgotnych pól. Szeroką drogą zbliża się stado *owiec*, strzeżone przez kobietę całą spowitą w czerni.

Strój
kobiet.

Niebawem ukazują się zabudowania wiejskie. Dla zaoszczędzenia urodzajnej ziemi, domki stoją już na piasku pustyni. Domki!? Lepianki bez dachu, wyglądają jak jakieś ruiny. W gaju palmowym odpoczywają wielbłądy; takie wielkie, a główki mają takie maleńkie; gdy kroczą, kołyszą się na obie strony. To jest wieś egipska; ciekawe byłoby usłyszeć, co na taką wieś powiedziałyby nasz gospodarz.

Droga nasza nagle skręca — stajemy. Wsiadamy, zanurzając nogi w piasku pustyni. — Stoimy przy ścianach olbrzymich, potężnych; czujemy ich dziwną moc, ich wielkość. Rozglądamy się zdziwieni, onieśmieleni. — Na psutyni stoją piramidy. — Ostro odcinają się ich kształty. Są gorące w słońcu — nieme i ogromne.

Piramidy.

Wchodzimy na najwyższą: nazywają ją piramidą Cheopsa. Olbrzymie głazy, z jakich jest zbudowana, tworzą stopnie, trud-



Wieś Gizeh rozłożyła się u stóp piramid, z których najwyższą jest piramida Cheopsa (137 m); długość podstawy wynosi 227 m. Te imponujące budowle powstały na 2900 lat przed Chrystusem. Stawiali je faraonowie, prawdopodobnie jako grobowce. Domki wybudowano na piaskach pustyni, by nie uszczuplać wąskiego pasma żyznych namulów Nilu. Ludność używa zamiast koni wielbłądy i osły. Na osłach jeżdżą przeważnie fellahowie (rolnicy).

ne do wspinania. Kto je zdołał tu przywieźć, kto je ustawił?! Tysiące ludzi musiało je dźwigać przez długie, długie lata. I jak ustawiać! — przetrwały wszak 4000 lat!

Co za widok ze szczytu! Dwa różne zbiegły się tu światy — i tu, u stóp naszych, mają wspólną granicę. *Martwa pu-*

stynia — i życie *pól zielonych*. Granicą — linja zasięgu wód Nilu w czasie wylewu.

Widzimy u stóp swoich największe miasto Afryki, założone w miejscu *rozwiderlenia się Nilu*, u samej nasady plonodajnej delty. Kairo korzysta z Nilu, jako drogi wodnej, nie trwoniąc ani centymetra kwadratowego jego żyznych namulów. Miejsce zostało tak dobrze wybrane, że miasto do dnia dzisiejszego rozwija się i nabiera znów dużego znaczenia.

Robi się późno, schodzimy z piramidy. Pomagają nam w tej karkołomnej drodze Arabowie, bez których znaleźlibyśmy się za prędko (!) na dole.

Osiadłane wielbłądy i całe zastępy Be-
duinów-przewodników czyhają na nas.

Jedziemy po pustyni, na jej „okręcie”, aby spojrzeć w oczy kamiennego Sfinksa. Leży taki olbrzymi, taki bardzo spokojny, jakby bardzo pewny siebie. Purpurowe słońce zachodzi, goreje bezgraniczna pustynia, goreje Sfinks, goreją piramidy. Stoimy bardzo poważni, skupieni, może trochę przerażeni mocą przemawiających tysiącleci. — Zadumani, nie spostrzegamy zachodzącej tarczy słońca. Z jej zniknięciem zapada nagle ciemność. W tej szerokości geograficznej niema zmierzchu wieczornego. W cieniu znika bezmiar pustyni, Sfinks, piramidy rosną do rozmiarów olbrzymich.

Wracamy w milczeniu, przepojeni wielką czcią i podziwem dla dzieł minionych wieków, dla genialnej twórczości człowieka, dla jego bezimiennej zbiorowej

Miejsce wy-
brane na
założenie
Kaira.

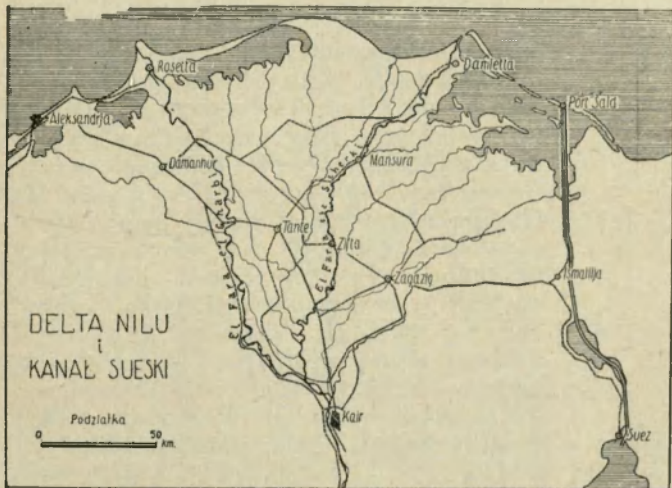
Brak
zmierzchu.



Sfinks jest olbrzymią skałą wśród piasków pustyni w niewielkim oddaleniu od Kairu. Kształtem przypomina lwa z ludzką głową. Widać na nim rysy, wyrzeźbione ziarnami piasku, unoszonymi przez wiatr, znać jednak i rzeźbiącą pracę człowieka. Egipcjanie stawiali sfinksy, które były portretem króla jako lwa. Zdumiewająca ta skała trzyma jakby straż u stóp piramid.

pracy. Rodzące pola doliny Nilu i mury piramid — to dzieło człowieka, owoce jego mozolnej pracy umysłowej i fizycznej, jego nieugiętej woli, jego zwycięstwa nad siłami przyrody, które pokonał *wspólną, solidarną pracą zorganizowanego społeczeństwa*.

DELTA NILU I KANAŁ SUESKI.



Łąd Afryki stale posuwa się w głąb morza Śródziemnego; Nil nie przestaje osadzać swych namulów. Wąskie mierzeje oddzielają część wód morskich, zczasem tworzą się jeziora nadbrzeżne, które później wysychają i zamulają się. Na tej mapce możesz poznać poszczególne stadja tej pracy; przypomnij sobie nasze wybrzeże.

Tworzenie się delty i budowa kanału Sueskiego.

Wąski i niski przesmyk, jaki łączy Afrykę z Azją, a oddziela morze Śródziemne od morza Czerwonego, nasuwał już w odległej starożytności myśl przekopania kanału. Plan dzisiejszego kanału wykonał inżynier francuski Lesseps i w roku 1859 rozpoczął jego budowę. — Projekt wykorzystał leżące na przesmyku słone jeziora, które obwałowano, i połączono Port Said, nad morzem Śródziemnym z Suezem, nad zat. Sueską. Wykonanie planu okazało się bardzo trudne. Robotnicy nie mieli wody do picia, trzeba ją było sprowadzać aż z Kairu, odległego o 150 km., Nil wciąż zamulał wylot kanału i trzeba było wybudować dwie olbrzymie tamy. Prace nad budową kanału trwały 10 lat. Otwarcie było połączone z wspaniałą uroczystością. Anglicy, którzy byli przeciwni budowie kanału, widząc, jak dalece ożywiony jest ruch na tej drodze, postarali się o władnięc kanałem; dziś ciągną z niego olbrzymie zyski. Kanał Sueski odgrywa bardzo ważną rolę łącznika między Europą a Dalekim Wschodem. Oblicz długość kanału (odległość Port Said od Suez).

Egipt ściąga od najdawniejszych czasów wielką ilość podróżnych, pragnących poznać się z tym tak dalece interesującym krajem. Spróbuj oprowadzić jednego ze zwiedzających, tak, aby mógł stwierdzić wielkość pracy człowieka, włożonej w tę ziemię od najdawniejszych lat do chwili obecnej.

ALGERJA.

Jakże życzliwie uśmiecha się Francja do przeciwległych wybrzeży morza Śródziemnego! Pragnęłaby wyciągniętą dłonią zbliżyć afrykańskie ziemie do europejskiej ojczyzny. Zdaje się, jakoby pod czułym wejrzeniem, jakim obejmuje swe kolonie, zazieleniły się wybrzeża uroczemi gajami, na ściany skał wpełzły wesole winnice, a dalej w głębi wyschłego ładu trysły z piasków sztuczne źródła. W całej Francji olbrzymie, efektowne ogłoszenia zachęcają do zwiedzania tego egzotycznego kraju. Dla podróżnych robi się wszelkie ułatwienia, a że i koszty przejazdu nie są wielkie, więc i my wsiadamy na okręt w Marsylii i wyruszamy w świat. Towarzystwo na okręcie liczne; jadą z nami Francuzi, którzy wracają na swe posterunki z urlopów, spędzonych w europejskiej ojczyźnie, są to wojskowi, urzędnicy lub osiadli w Afryce rolnicy i kupcy. Mamy jednak wśród pasażerów i ludzi o twarzach ciemniejszych niż nasza. Na pokładzie trzeciej klasy spaceruje kilku murzynów w mundurach francuskich wojsk kolonialnych, są jacyś piękni brodacze w białych burnusach*, od których odbija smagła skóra i czarne jak węgiel oczy.

Podróż trwa krótko, nie mamy czasu do stracenia; badamy skwapliwie cały okręt. Wiezie on ze sobą olbrzymie skrzynie oliwy, cukru, różnych świecidełek, przenajrozmaitsze tkaniny oraz mydła, perfumy i t. p. przedmioty zbytku. Po 24 godzinach

Kto mieszka w Algierji?

Przywóz z Europy.

Historja
Algeru.

pokazuje nam się, stercząca z dna skała, połączona z wybrzeżem. W zatoce, przez nią utworzonej, na tle kolorowej ściany gór ujrzeliśmy port i „białe miasto”, rozbudowane wąskim a długim na 16 km. pasem. Dobijamy do Algeru! I pomyśleć, że tu gdzie dziś Francuzi wybudowali nowoczesny port, już w starożytności tę samą skałę wykorzystali na twierdzę Fenicjanie*, Rzymianie i Berberowie, a aż do XIX wieku służyła ona jako schron dla barbarzyńskich korsarzy*. Wysiadamy z okrętu, który razem z nami wyrzuca całą swoją zawartość. Ale niema obawy żeby wracał próżny do ojczyzny. Już czekają na niego skrzynie wina, zboże, owoce, wagoniki rudy żelaza. Trudno się przez to wszystko przedostać tembardziej, że ludzie dokoła pchają, wrzeszczą, narzucają się ze swemi usługami: ten chce dźwigać walizy, ten coś sprzedać, tamten zawieźć do hotelu i t. d. Alger leży na środku wybrzeża francuskiego i temsamem jest *głównym portem* francuskich kolonij, stąd ten ruch i stały jego rozwój.

Wywóz
z Algerji.

Idziemy z falą przyjezdnych, trzymając się tych naszych nowych znajomych, którzy tak jak my, przyjechali tu dla zaspokojenia swojej ciekawości widokiem nieznaney krajiny. O, nie żałujemy wcale, że ulegliśmy namowom ogłoszeń i tu przybyli. Łagodny, piękny klimat, aż mile oddychać; ziemia widocznie urodzajna, bo widać staranną uprawę, drzewa oliwne, figowcowe, morele, pomarańcze, mandarynki kuszą soczystym owocem!

Klimat,
plantacje.



z National Geographic Magazynu.

Wysoki Atlas jest najwyższą częścią Atlasu, dochodzi do 4200 m. Stoki północne otrzymują w zimie bardzo dużo opadów. Określ położenie Atlasu na mapie i znajdź przyczynę tego zjawiska. Topniejące na szczytach śniegi dostarczają strumieniom i rzekom wody i w ten sposób przyczyniają się do powstawania oaz w miejscach niżej położonych i suchych. Do wysokości 600 m stoki pokryte są roślinnością wiecznie zieloną, nadśródziemnomorską; na stokach bogatych w deszcze znajdują się lasy dębów korkowych. Wyżej są lasy mieszane, iglaste, roślinność karłowata górską, a same szczyty pokryte są lodowcami.

Palacz przygląda się ciekawie plantacjom tytoniu, a towarzyszy nasz, lubiący od czasu do czasu zapach alkoholu, z rozzerwieniem spogląda na piękne winnice! Takimi to rozkoszami witają nas od pierwszego wejrzenia wybrzeża obcego kraju.

Następne dni jeszcze bodaj bogatsze we wrażenia. To wspina się na małym mule lub rączym koniku po stromych ścianach Atlasu, by z gorących podnóży gór

Różnorodność
roślinności
Atlasu.



z National Geographic Magazin.

Na większych wysokościach gór Atlasu rosną lasy iglaste, w których najpiękniejszymi drzewami są cedry. Są to drzewa podobne do naszych modrzewi. Szpilki ich nie opadają, umieszczone są w wielkich ilościach na końcach gałęzi. Pnie dochodzą do znacznych wysokości. Dają bardzo cenne drzewo. Wyrabiano z niego skrzynki na przechowywanie wyjątkowo ważnych przedmiotów, ponieważ nie ulega ono zepsuciu.

wjechać w cudowny chłodzik cedrowych lasów lub wyżej jeszcze by wchłaniać wiew lodów, leżących na szczytach; to znów wspaniałą serpentyną przejeżdżamy nowoczesnym samochodem wysoki próg górski i dostajemy się między dwa łańcuchy, w zamkniętą suchą wyżynę, gdzie na zielonych pastwiskach *Kabylowie* pasą owce. Szkoda, że nic nie rozumiemy co między sobą mówią; wyglądają dzielnie; przyglądają nam się równie uważnie jak my im, a owieczki, nie zwracając na nas najmniejszej uwagi, wylizują sól z nad brzegów słonego jeziora, których tu dużo, są to t. zw. *szoty*. Ale może największe wrażenie sprawia widok z południowych stoków tam, w bezkres piasków, skąpanych żarem słońca i zetknięcie się z palmą, palmą która wyrasta z gruntu, dziko, nie taką w doniczce! Po południowej stronie gór widzimy często *koczujących Arabów*. Największy wśród nich nędzarz ma postawę wielkiego pana; domem jego bezkres pod błękitem nieba. Po wsiach, zagadujemy do pracujących w ogródkach lub *pasących owce Berberów*. Jakże inni są ci ludzie od tych spotykanych w Europie! Jak piękne są ich ogorzałe twarze, kształtne postacie spowite w burnusy *, ruchy pełne godności, pogodna powaga, którą daje ściśle współzycie z przyrodą! Odrazu czujemy do nich sympatię i dlatego wdzięczni jesteśmy Francuzom, gdy zwiedzamy wzorowe gospodarstwa, które mają ludność tę nauczyć wydajnej gospodarki, gdy wi-

Ludność
Atlasu
i sposób
życia.

Praca
Francuzów.

dzimy tę ilość wybudowanych szos i linii kolejowych, które ułatwiają sprzedaż produktów, gdy widzimy sztuczne oazy przez Francuzów założone na terenach dawnej pustyni, lub liczne szpitale i szkoły, dbające o zdrowie i naukę mieszkańców.

Te dzieła będą zawsze chlubnym świadectwem kulturalnej pracy Europejczyka w Afryce.

TUNIZJA (Dalszy ciąg str. 32).



z National Geographic Magazin.

Tunizja jest kolonią Francji, leży na wschód od Algerji. Zamieszkała jest przez Arabów i hamickich Berberów oraz przez Europejczyków. Kraina ta dostarcza wielkiej ilości kopalin. Na fotografii widać święte miasto Kairuan (20.000 mieszkańców), zamieszkałe wyłącznie przez mahometan. Jest miejscem licznych pielgrzymek; posiada 86 meczetów. Mieszkańcy słyną z wyrobu pięknych dywanów. Budowa domów, charakterystyczna dla całej Afryki północnej, jest dostosowana do warunków klimatycznych. Jakie wady miałby taki dom w naszym klimacie w lecie i w zimie? W dali widać minaret „Wielkiego Meczetu”.

MAROKKO.



z National Geographic Magazin.

Marokko jest północno-zachodnią kolonią Francji w Afryce. Jedną ze stolic jest miasto Fez. Olbrzymia brama prowadzi do miasta. Tłumy wiernych dążą ze sztandarami o barwach Proroka, na uroczystości religijne. Łuki bram są charakterystyczne dla budowli maurytańskich. Jedynie po zasłoniętych twarzach można poznać kobiety, których strój pozatem mało różni się od stroju mężczyzn.



Zbiór trawy halfa. Południowa część Tunizji podlega wpływom Sahary, północna wpływom morza. Granicą klimatyczną są góry. Południowa, sucha część kraju jest pustynnym stepem, porośniętym na dużych obszarach trawą halfa. Włókna tej rośliny są używane do wyrobu: papieru, mat, koszy, kapeluszy i t. d. Jedynym środkiem transportu jest wielbłąd. Głównym odbiorcą halfy jest Anglja.

Jaką korzyść ma Francja ze swoich kolonij? Czy pamiętasz stosunki ludnościowe we Francji? Wytłomacz, dlaczego Francji zależy na powiększeniu ilości obywateli przez ludność kolonialną?

SAHARA.

Sahara, to obszar tak wielki jak Europa, obszar skał, żwirowisk i piasków. Głębokie jary wrzynają się w strome skały, które bawią wzrok różnorodnością

kształtów i barw. Prócz jasnych skał kredowych * i wapiennych * sterczą gdzie niegdzie ciemne skały wulkaniczne *.

Słońce wciska żarem zięjące promienie w każde wgłębienie, w każdą niszę skalną — niemiłosierne, nieubłagane! Trzeszczą twarde ściany, skąpane jego upalnym tchnieniem, wydają jakby głosy rozpaczcy nad swoją szybko postępującą ruiną. Pasma górskie rozpada się na łomy; wielkie głazy leżą jak zwaliska olbrzymich budowli. I nad nimi wisi żarząca tarcza słońca, i one z trzaskiem i jękiem rozpadają się na coraz drobniejszy żwir. Skalna pustynia przechodzi w rozległe obszary żwirowisk, z których wiatr, wspólnik słońca, wywiewa ziarna piasku i usypuje z nich szeregi wydm, wznoszących się jak wezbrane fale na oceanie piasków.

Nagle oczom strudzonego wędrowca ukazują się kształty jakieś dziwne, jakby baszty z gliny ulepione, jakby jakieś potwory brunatne, to znów głębokie łożyska rzek (wadi), z których promienie słońca wysały wszystką wodę.

W promieniach słońca mienia się wszelkie barwy; lśnią szare, brunatne, purpurowe skały, złociste piaski, bieleją kości karawan, i jedynie — zieleni nie dojrzy tu oko, ni srebrzystej tafli wód.

Leży groźna Sahara, jako wielka przegródka, nie przepuszczająca żadnych wpływów z Europy do Afryki, tamująca wszelką wymianę, wszelki ruch.

Gdzie bije źródło, tam, prócz nalotu zielonego, wyrastają krzewy, palmy, powsta-

Słońce niszczy i kruszy skały.

Wiatr pomaga w niszczeniu.

Suche doliny.

Przeszkoda komunikacyjna.

Oaza.





Oto część piaszczysta Sahary, usypana z wywianych ze skał piasków. Syпки, miękki piasek układa się pod działaniem poddmuchu wiatru. Na pierwszym planie lekkie zmarszczki wywołał dzisiejszy wiatr, jutro ze zmianą kierunku wiatru i one zmienią swój układ. Wtyle widać złoty warkocz olbrzymich wydm; te usypuje siła stałych wiatrów. Łagodnie wznoszące się coraz wyżej stoki wydm wskazują, z której strony przeważnie wieją wiatry. Stroma ściana jest stroną odwieztrzną wydm. Wydłużone ramiona wydm wyciągają się w kierunku, w jakim wiatr wieje. Wydm przesuwają się i zasypują oazy. Po pustyni wędrują Beduini, chowają się przed promieniami słońca w zasłoniętych koszach na grzbiecie wielbłąda. Ślady stóp zwierzęcia i człowieka pozostawiają na piasku wgłębienia przez długi bardzo przeciąg czasu.

je oaza. O zachodzie słońca spotyka się tu cały żywy świat pustyni. Schodzą się po wodę spragnioną *szakale* i *lieny*, których

wycie całemi nocami rozlega się w pustce i głuszy. Zjawia się i lew, porykując godnie. Z odległych okolic przybywa szybkobiegacz, rekordzista światowy — *struś*. Trwożnie rozgląda się wokoło, nie chcąc paść ofiarą żarłocznych drapieżników.

Na koniec tej wieczornej uczty wyczuwa w oddali syn pustyni — Beduin. Spowity w białe szaty, na grzbiecie wielbłądgarbusa wędruje wszerek i wzdłuż poprzez Saharę. Dziś, gdy grabieżą trudnić się nie można, wynajmuje się chętnie na przewodnika karawany, na którą jeszcze ojciec jego nieomieszkałby napaść. W ten sposób nadal prowadzi życie koczownicze.

Czasem odwiedzi na czas krótki swego osiadłego krewniaka z oazy — fellaha-rolnika. Póki nie wypocznie, nie napoi i nie odkarmi wielbłąda i siebie przygląda się polom, obsianym zbożem, ładnym z wielką troskliwością utrzymanym ogródkom, w których pierwsze miejsce zajmuje palma daktylowa — błogosławieństwo ludów Sahary. A między kłódzinami palm, w cieniu ich liści pociąga soczystym owocem *banan*, *winna latorośl*, *granat*: a już zupełnie nisko szereg warzyw różnorodnych, z dominującą *cebula*, zapewnia całoroczne wyżywienie. Krzewy *bawełny* są pokryte białym puchem nasion, który po odbyciu długiej karawanowej podróży na grzbiecie dromaderów a później dalszej na pokładzie okrętów, dostanie się do europejskich fabryk.

Dziwi się i może czasem zazdrości Arab-Beduin, gdy patrzy na sztuczne źródło,

Beduin —
koczownik.

Fellah —
rolnik.

studnię artezyjską *, którą człowiek wywiercił, by gasić pragnienie swoje, zwierząt i roślin.

Patrzy na to życie spokojne i po krótkim wypoczynku ucieka znów w bezmiar pustynnych stepów, gnając przed sobą stado owiec, kóz czy wielbłądów, których hodowla wymaga ciągłej zmiany miejsca w poszukiwaniu nowych pastwisk.

Zatrudnienie koczownika.

Przypatrują się tak sobie: stateczny gospodarz, walczący wciąż z wrogiem swym — pustynią, i nomada * pasterz, wybieracz soli z *szotów*, przewodnik, czy robójnik, zbratany z wichrem, słońcem i piaskiem Sahary; nawzajem się podziwiają, współczują obcej sobie doli i gardzą nią, uważając każdy swoje życie za lepsze, za godniejsze.

Mahomekańska ludność Sahary.

Z jednakową cierpliwością wysłuchuje Allah * ich modlitwy i przyjmuje ich niskie pokłony, niezależnie od tego, czy słowa modlitwy dochodzą do niego z nad gajów palmowych, czy z nad rozpalonej martwej pustyni.

Sahara — olbrzymi obszar, prawie niezamieszkały, wówczas, gdy w Europie ludzie już miejsca nie mają! pomyśl, może znajdziesz sposoby, które choć częściowo oddadzą jej teren ludziom i umożliwią im tam życie. W rękach jakiego państwa leży dziś obowiązek planowania tych możliwości? Jakie ludy, prócz Arabów, korzystałyby z tych ulepszeń przez Ciebie zaprojektowanych?

SUDAN.



z National Geographic Magazin.

Wielka równina Sudanu leży między bezwodnymi pustyniami a gęstą ścianą puszczy. Tędy więc przechodziły od dawien dawna przeróżne ludy, tędy prowadzą drogi handlowe. Żywa wymiana produktów między krainami leżącymi na północ i na południe od Sudanu rozwinęła zamięłowanie do wędrówki. Oto przedstawiciel mieszkańców Anglo-Egipskiego Sudanu, wiozący swą rodzinę i cały swój dobytek na grzbiecie przyjaciela-wielbłąda. Dach z mat zastania siedzących na garbie dromadera (jednogarbny wielbłąd) od promieni słońca. Anglo-Egipski Sudan leży w dorzeczu Nilu, między 5 a 22° szerokości północnej i na wschód dochodzi do morza Czerwonego. Kraj ten dostarcza dużo gumy arabskiej i kości słoniowej, na suchszych obszarach głównie bawełny, juty, bananów.

Nie zna tej tęsknoty za nieskończonym, tych chwil zadumy pod gwiaździstym niebem w ciszy stężalej pustyni, czarny mieszkaniec Sudanu. Daleko rozbrzmiewa jego bezstroski dziecinny śmiech, od Atlantyku, po góry Abisynji.

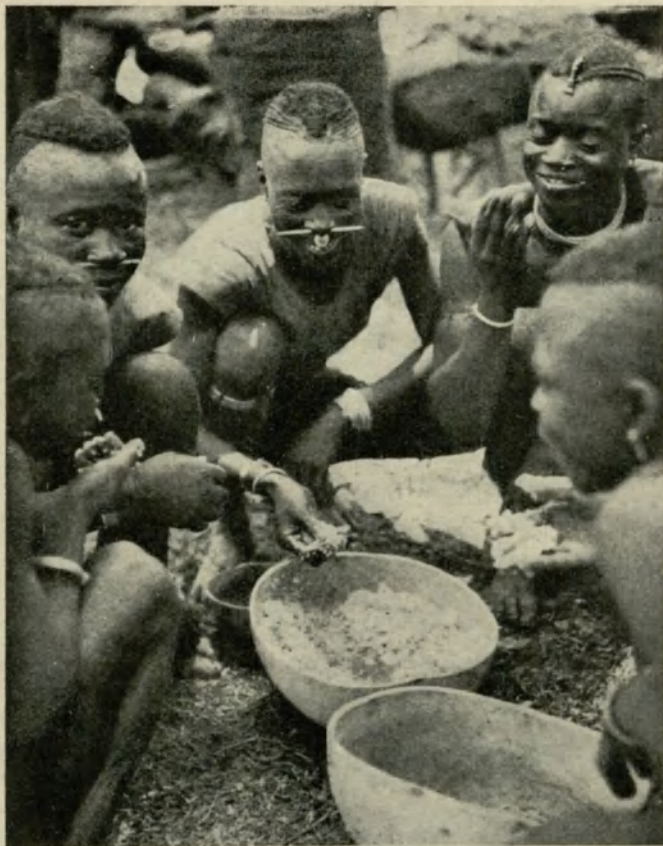
Roślinność
Sudanu

Czy to będzie w suchych stepach, gdzie czasem z pragnienia język przysycha do podniebienia, czy wśród wysokich traw sawanny, czy w gąszczach zwrotnikowego lasu nad zatoką Gwinejską; bez względu na to, czy to będzie w niezależnej Liberji, we francuskich kolonjach, w angielskich Nigerji i Złotem Wybrzeżu, czy w Sudanie egipsko-angielskim — murzyn się śmieje.

Podział
polityczny.

Może to dziecinne usposobienie, tak łatwego przechodzenia od smutku do radości, było ratunkiem w tych strasznych czasach, gdy biały zrobił sobie z czarnych swych braci przedmiot handlu?

„Czarny ład“, tak w Europie nazywają od najdawniejszych czasów kontynent Afryki. Czarny, bo zamieszkały przez mu-



z National Geographic Magazin.

Oto mieszkanki francuskiego Sudanu, kraju Bassari. Obiad, który przygotowują, stanowi specjalnie przyrządzony ryż z pomidorami. Ubrań kobiety nie noszą, ale stroić się lubią. Dużo czasu poświęcają misternemu uczesaniu kędzierzawych włosów, ozdabiają nogi, ramiona, szyję, wargi, nos i uszy.



z National Geographic Magazin.

Ludność Sudanu stanowią liczne szczepy murzyńskie. Oto odmienne typy, odmienny strój. Na misternym stroju głowy znajdują się ozdoby z drzewa, szkiełek i fałszywych kamieni.

**Dawny
handel nie-
wolnikami**

rzynów o ciemnej skórze. Czarny ład, bo jest ciemną plamą nie do zmazania na sumieniu chrześcijańskich Europejczyków. Czem okupić łzy dziecka, które porywano z grona rodziny i wywożono za ocean do amerykańskiego plantatora na robotnika; albo łzy ojca, czy matki, którzy, złapani na łąso * w czasie obłąwy, nigdy już nie mieli się dowiedzieć, co stało się z ich rodzinami.

Dziś ten nikiemny handel nie istnieje, ale pozostała jeszcze nazwa wybrzeża Niewolniczego nad zatoką Gwinejską. Wzdłuż tego wybrzeża, jak również nad

oceanem Atlantyckim zakładali Europejczycy pierwsze swoje handlowe kolonie, t. zw. faktorje. I dziś głównym gospodarzem Sudanu jest Europejczyk, który przeprowadza tu linje kolejowe, buduje szosy, zakłada stacje telegraficzne i radjowe, wprowadza plantacje krzewu kawowego, kakaowego i tytoniu, wierci studnie artezyjskie*, buduje porty i stara się by kraj jaknajwięcej produkował, by móc z niego jaknajwięcej wywozić. A murzyn sudański, gdzieś w odległej wiosce pędzi beztroskie

Praca
kulturalna
Europejczy-
ków.



Bezodpływowy obszar jeziora Czad leży we francuskiej Afryce Równikowej. Główną rzeką, która wpada do jeziora jest Szari. Mieszkańcami są murzyni sudańscy. W tej części, w której panuje klimat suchy i gorący, plantują głównie bawełnę, wyrabiają maty i kosze. Sprzedaż odbywa się na miejscach otwartych.

życie, leniwie motyką obrabiając swe pole. Przygląda się z zaciekawieniem każdej nowości wprowadzonej przez białego, wszystko dotyka, w szczerym śmiechu pokazuje białe jak śnieg zęby.

Obszar bez-
odpływowy
jez. Czad.

W samym środku Sudanu, jakby we wgłębionej misie, leży jezioro Czad. Z wyższych krawędzi spływają do niego ze wszystkich stron rzeki. Moczarowe brzegi, porośnięte *papirusem*, są istnym rajem dla *ptactwa, krokodyli i hipopotamów!*

Bieg Nigru.

Na wschód ciągnie się bogata, urodzajna kraina; na zachód leży drugie wgłębienie, w którym płynie rzeka Niger. Dziwna ta rzeka zatacza olbrzymi łuk długi na 4180 km., by znaleźć ujście względnie niedaleko źródeł. Osadza olbrzymie ilości mułu i tworzy z nich deltę dwa razy większą niż Nil. Zdała od brzegów rozciąga się sawanna, pokryta wysoką trawą, wśród której tu i ówdzie sterczą bezlistne drzewa. Tę żółtawą suchą równinę urozmaicają wzgórza, usypane przez plagę Sudańczyków — termity.

Sawanna;
roślinność,
zwierzęta.

W porze deszczowej trawy wyrastają jeszcze wyżej, nabierają pięknej zieleni. Krzewy i drzewa pokrywają się liśćmi. Na sawannie znajdujemy miejsca gdzie drzew jest trochę więcej; ma się wrażenie, że rozsadzono je umyślnie, planowo.

Między sędziwemi baobami wędrują długoszyje, *żyrafy*, rącze *antylopy* i pasiaście zebry. Wiatrem rozkołysane źdźbła traw falują, jak wezbrane wody oceanu. W sąsiednim gęstym lesie porykują drapieżce. Żeby dostać się do południowe-



z National Geographic Magazin.

Termity są to owady, które zamieszkują Afrykę, Amerykę, Australję i południowe części Azji; znaleziono też kilka gatunków w południowej Europie. Cechą charakterystyczną jest, że żyją tak jak mrówki, społeczeństwami. Król i królowa mają za młodu skrzydła, które potem tracą. Królowa składa jajka, czasem kilkadziesiąt tysięcy dziennie. Główną ilość członków społeczeństwa stanowią żołnierze i robotnicy, którzy pracują dla całego społeczeństwa. Budują gniazda, zdobywają żywność i bronią przed wrogiem. Gniazda ich dochodzą do olbrzymich wysokości. Porównaj wysokość człowieka z wysokością gniazda. Termity są wielkimi szkodnikami. Niektóre gatunki wygryzają przedmioty od wewnątrz: ściany domów, meble, książki i t. p., pozostawiając powierzchnię nietkniętą. Lekko potrącone krzesło rozsypuje się, ściana domu przewraca się pod wpływem uderzenia.

Timbuktu.

wego Sudanu najlepiej wyruszyć łodzią w dół Nigru. Podróż najlepiej zacząć w Timbuktu. Tu spotykają się ci, co podróżują pirogą * po rzece, i ci, których niesie „okręt pustyni” na swym garbatym grzbiecie. Miasto leży między wydrami, zatopione w ognistych promieniach słońca. Na północ od miasta rozpościera się pustka Sahary, surowa jakas powaga i głód, na południe — wesołe, zielone pastwiska, rośli murzyni i radość życia. Czerwona glina, która pokrywa tu ziemię grubą warstwą, dodaje krajobrazowi barwności. Taka czerwona droga prowadzi przez pola, na których dość starannie uprawiane są: proso *, ryż, kukurydza, orzech kola, gdzie niegdzie bawełna. Zdała słyhać już gwar, śmiechy i głuchoy odgłos „tam-tam”. Zbliżyamy się do wsi murzyńskiej. Okrągłe domki z różowej gliny, przykryte ogromnym stożkowatym dachem ze słomy, przypominają kopce termitów, spotykane po drodze.

Wieś murzyńska.

Religja.

Nagie, małe dzieciaki, czarne jak djabelki, bawią się na drodze i z pełnem zafaniem przyglądają się obcemu przybyszowi. Przed wejściem do chat murzynki czeszą wełnę metalowym grzebieniem, rozdzierając włosy zlepione gliną. Na drzewach wiszą jakieś łachmany, kości, wiązki suchych kwiatów; mieszkańcy widocznie nie całkowicie przejęli się mahometanizmem, którego są wyznawcami i zachowali niektóre obrzędy fetyszyzmu *.

Ozdoby.

Czarne marmurowe bransolety zdobią ramiona i nogi mężczyzn i kobiet, na szy-

jach świecą się naszyjniki, w uszach i w nosie wiszą efektowne ozdoby. Murzyni siedzą na ziemi i coś tam dłubią; pewno lepiej garnki lub obrabiają żelazo, może szykują broń na najbliższe polowanie. Wśród nich wałęsa się koza i czarna owca. W miarę jak się posuwamy wzdłuż ulicy wsi, gwar wzrasta. Poszczególne chaty połączone są czerwoną ścianą, wylepioną z gliny, tak że „budowle“ wsi tworzą całość. Przez wąskie drzwiczki wchodzimy na podwórze. Wzdłuż muru stoi orkiestra w olbrzymich kapeluszach z cienkiej słomy. Niebawem schodzi się cała wieś. Dwa lampiony, ustawione na ziemi, oświetlają tańczących. Innych strojów, prócz przepasek na biodrach, nie mają mężczyźni, ani kobiety. Całą noc grzmi „tam-tam“, tańczą tancerze, widzowie klaszczą w dłonie, pieśń rozchodzi się po wsi hen, daleko na ocean szeleszczących w wicherze traw sawanny.

Praca
mężczyzn.

Sposób
budowania.

Zabawa.

Jesteś inżynierem komunikacji, którego rząd francuski wysłał do Sudanu. Obowiązkiem Twoim jest opracowanie planu dróg dla ułatwienia mieszkańcom zbytu produktów i nabywania koniecznych wyrobów, brakujących w Sudanie. Należy oczywiście wykorzystać wszelkie możliwości terenu i istniejące drogi naturalne. Wyrusuj „Twoje“ drogi na mapie konturowej i powiedz dlaczego te właśnie drogi uważasz za najpotrzebniejsze.

ABISYNJA.



z National Geographic Magazin.

Dzisiejsza Abisynja, dawniejsza Etjopja, była jednym z najstarszych państw na świecie. Leży między kolonjami Włoch, Anglii i Francji, prawie całkowicie w dorzeczu Nilu, który otrzymuje wody głównie z wyżyny Abisynji. Granice państwa nie są ściśle określone.

Pomimo położenia prawie na równiku, klimat wskutek znacznej wysokości nad poziomem morza jest łagodny, umiarkowany; na znacznych wysokościach — górski. Jedynie nizina nadbrzeżna ma klimat gorący i wilgotny. Do wysokości 1500 m klimat i roślinność są podzwrotnikowe. Kraj ten posiada dużo bogactw mineralnych dotąd nie wyzyskanych. Przeważną część ludności stanowią semici, roślini, o brunatnej cerze. Abisyńczycy są dzielnymi wojownikami.

Rycina przedstawia kapłana koptyjskiego (Abisyńczycy są przeważnie chrześcijanami-koptami). W rękę trzyma krzyż mosiężny, który jest godłem kapłaństwa; w lewej ręce ma miotełkę do odpędzania much, które są plagą gorącego klimatu.

Abisynja jest cesarstwem. Król królów mieszka w stolicy, którą jest Addis-Abeba (100.000 mieszkańców).

KONGO.

Przez zwartą ścianę drzewostanu, przez niedostępny obszar puszczy pierwotnych jedynie rzeka Kongo utorowała sobie drogę. Widać z krętego jej biegu, że i dla niej nie było to rzeczą łatwą. Skręca się w charakterystyczny łuk, zmienia kilkakrotnie poziom, po którym płynie, za każdym razem spadając gwałtownym, wysokim wodospadem. W 1877 r. przedarł się przez te gąszcza — Henryk Stanley *. Na małej łodzi przepłynął drogę 4200 km. Z obu stron otoczyły go gigantyczne * wprost drzewa dochodzące do 60 niekiedy metrów wysokości. Olbrzymy te tłoczą się i cisną wzajemnie byleby wyżej i wyżej sięgnąć — po promień słońca! Bo pnie są tak zbliżone, liany * tak liczne, a ulistnienie tak gęste, że promień słońca ledwie może

Niedostępność
puszczy.

Kongo.

Stanley -
badacz
puszczy.

Walka
roślin
o promień
słońca.

W dzień
puszcza jest
jakby
wymarła.

Zabójczy
klimat.

przdrzeć się przez tę zieloną kopułę. Widok, towarzyszący Stanley'owi wzdłuż drogi był wciąż jednostajnie potężny i przytłaczający. W tej gęstwinie powstałej z płataniny pni, korzeni powietrznych, lian* i splecionych gałęzi, trudno dostrzec bogactwo rozlicznego zwierza, jakie się w gąszczu ukrywa. Ten niewidzialny wróg staje się tembardziej groźny, tem straszniejszy. A przy wszystkich trudach, przy ciągłym niebezpieczeństwie co za męczące powietrze! W wysokiej temperaturze woda szybko paruje, a para nie mogąc przebić się przez dach konarów, gromadzi się przy ziemi; stąd powietrze tu parne, jak w łaźni, pot bezustanku ścieka z czoła, każdy ruch wywołuje niebywałe zmęczenie. A wokół podróżnika brzęczą moskity, unoszą się roje much. Ukąszenie moskita powoduje malarję i żółtą febrę a mucha t. zw. „tse-tse“ wywołuje śmiertelną śpiączkę. Najniebezpieczniejszy to klimat dla człowieka!

Rzadkie za-
ludnienie.

Wieczorem ożywia się czarny, groźny las. Na gałęziach ukazują się kolorowe papugi, huśtają się małpki. Czasem wita przerażonego śmiałka groźny, olbrzymi goryl*; pełza po ziemi zdradliwy wąż boa*). Straszno!... To też trudno tu spotkać człowieka. Mieszkańców jest bardzo niewiele, są to małe karłowate ludy t. zw. *pigmeje*, nie przekraczające 150 cm. wysokości. Żyją z *myślistwa*. Prócz nich mieszkają w dorzeczu Konga murzyni Bantu. Zakładają swoje wsie w miejscach *wyżej* położonych i zajmują się rolnictwem. Upra-



Pigmeje zamieszkują prócz Afryki środkowej półwysep Malajski (Azja) i sąsiednie wyspy. W Afryce spotkać ich można w lasach równikowych i na sawannach aż po Krainę Wielkich Jezior.

Praca
białych.

wiają *bawełnę, trzcinę cukrową, manjok*, *banany* i t. d. Nigdy napewno nie osiadłby tu Europejczyk, gdyby nie bogactwa tego niegościnnego kraju. Biały człowiek założył na wyniosłościach plantacje bawełny, drzew kauczukowych i palmy olejnej. Na tych plantacjach jak również w kopalniach radu, miedzi, złota i diamentów pracują czarni robotnicy.

Pora
deszczowa
na półkuli
północnej
przypada
na porę
suszy
na półkuli
południo-
wej i od-
wrotnie.

Tak jak Sahara, tak i puszcze pierwotne Kongo stanowią przegrodę, przeszkodę komunikacyjną. Stałym podróżnikiem poprzez tę krainę może być i dziś jeszcze jedynie Kongo, którego wody zasilane są dopływami spływającymi z północy i z południa do równika. Gdy jedno z nich cierpią na suszę te drugie otrzymują wodę z deszczów zenitalnych, i tak na zmianę, a rzeka główna — Kongo z tego powodu zawsze swoją porcję dostaje i nigdy na brak wody nie cierpi.

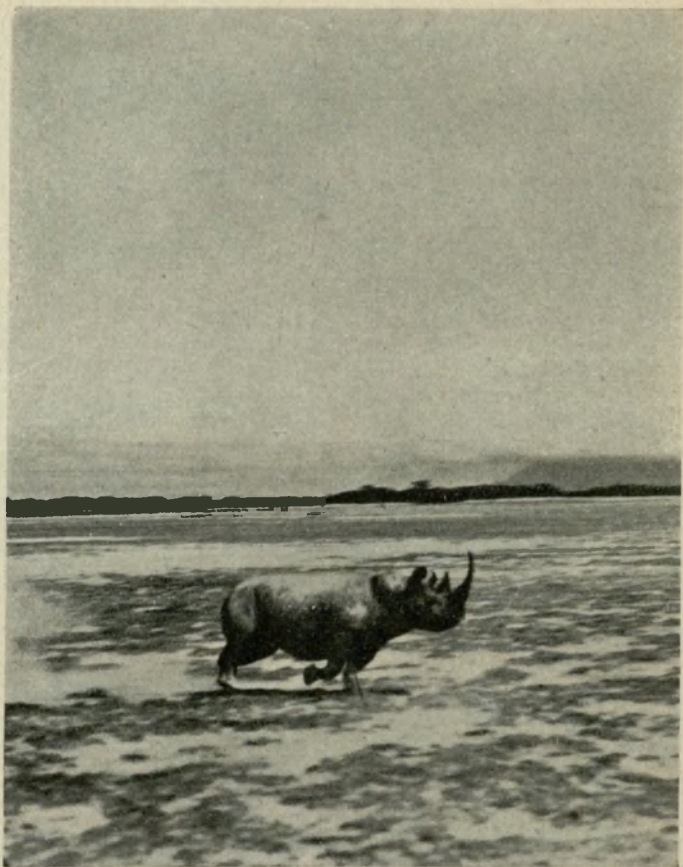
Zwierzęta.

Ponuro kroczy ciężką stopą po czarnej, dusznej puszczy dawny pan afrykańskich lasów dziewiczych — słoń dostojny. Wie dobrze, że stał się ofiarą chciwego człowieka z powodu swych pięknych, wartościowych siekaczy (mylnie zwanych kłami słonia), z których jest taki dumny. Nietety, nietylko jemu podobały się długie, wystające zęby, świetna broń przeciwko ostrym pazurom i drapieżnym kłom lwów, lampartów, przeciwko groźnemu rogowi nosorożca. Zachwyił się niemi i — człowiek. Rozpoczęły się nieustające polowania i zyskowny handel kością słoniową. I powoli zmniejszały się stada zwierząt-



Słonie w puszczy równikowej. Prócz słonia afrykańskiego, który jest znacznie większy, jest jeszcze słoń indyjski, którego można zmusić do pracy. Trąba jest wydłużonym nosem wraz z górną wargą. Na końcu znajdują się dwa wyrostki, zastępujące palce. Słonie mogą żyć przeszło sto lat.

olbrzymów, pierwszych twórców dróg wśród puszczy równikowych. Kiedy zaczęło grozić zupełne wyćpienie tych cennych zwierząt roztoczył Europejczyk opiekę nad nimi. Czuje słoń, że ktoś obcy miesza się w gospodarkę puszczy, dotknięty w swojej ambicji, z wrodzoną sobie złośliwością



Nosorożec. Żyje w okolicach bagnistych, nad rzekami lub jeziorami. Jest bardzo łagodny. Żyje kilkadziesiąt lat. Prócz nosorożca afrykańskiego są inne gatunki żyjące w Azji. Niektóre ważą 2000 kg.!



Lampart czyli pantera zamieszkuje Afrykę i południową Azję.
Umie biegać po drzewach, napada nawet na małpy.

stara się dokuczyć natrętnemu uzurpatorowi*, którego zwyciężyć nie może. Nierzadko zastaje człowiek stratowane przez słonie pole z takim trudem uprawione. A zwierz, patrząc gdzieś z ukrycia na rozpacz swego wroga, porykuje z radości i płata figle, do których posiada wielkie skłonności i w czym pomaga mu bardzo silna, chwytna i giętka trąba. Nad Kongo



Stado lwic. Zamieszkują stepy i pustynie Afryki i południowo-zachodnią Azję. Polują nocami. Samce w stanie dzikim mają grzywę krótką, gdyż wycierają ją sobie w zaroślach.

widać coraz mniej słoni i coraz więcej ludzi.

Postarajmy się przekonać kolegów, że Stanley, który pierwszy wtargnął w puszcze nad Kongo i zaznajomił świat z tym krajem, całkowicie zasługuje na miano badacza-bohatera.

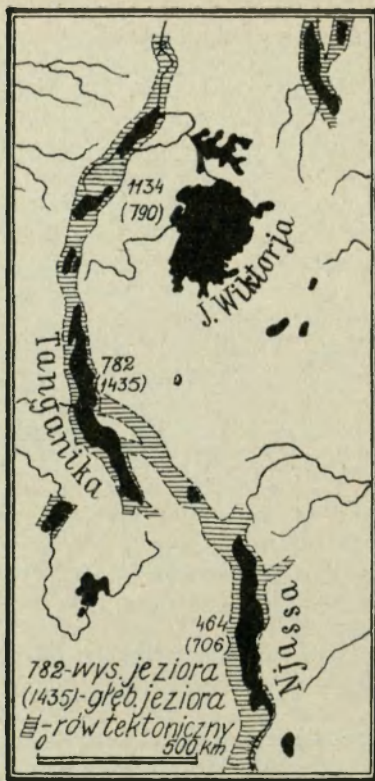
WIELKIE JEZIORA.

W roku 1839 Edmund Strzelecki zdobył najwyższy szczyt Australji, w 1934 roku Polacy zdobyli najwyższe szczyty Ameryki Południowej i w tym samym roku również Polacy zdobyli wysoki masyw Atlasu. Ciężkawie dłaczego my, szósta klasa nie mielibyśmy wyruszyć na zdobycie najwyższych szczytów Afryki?! Uczucia strachu nie znamy, na dobrych chęciach nam nie zbywa, więc — przeszkód niema. Otwieramy atlas, szukamy... gdzie są te najwyższe szczyty? Proszę, ktoby przypuszczał! Trzy okrągłe góry, z których dwie na samiutkim równiku, a trzecia w niewielkiem od niego oddaleniu. No, ciepłutko nam będzie. A warto zwiedzić i największe jezioro Afryki, jezioro Wiktorji, a może jeszcze jakie? tyle ich tutaj, tak zachęcająco wyglądają na mapie, ułożone w długi łańcuch niebieskich ogniw.

Zaczyna mi się ta wyprawa podobać. Oczywiście, że dobić trzeba będzie do portu Mombasa, Zanzibar lub Dar es Salam by mieć połączenie kolejowe. Ale to będzie cudownie! Trzeba się zdecydować jednak na jeden z tych portów. Do Mombasa, to znaczy drogą Jakubskiego na szczyt Kili-mandżaro; do Dar es Salam — to możnaby przez Taborę udać się bądź nad jezioro Wiktorji, bądź nad jezioro Tanganjika a stamtąd na szczyt Ruwenzori. Co wybrać? i to nęci, i to kusi. Jak tu odrabiać lekcje, gdy w głowie wciąż wyprawa siedzi i nie chce ustąpić miejsca ani ra-

Gdzie leżą
najwyższe
szczyty?

Linje kole-
jowe nad
jeziorami.



Wielkie Jeziora Afryki. (Kreskami oznaczono rów tektoniczny. Cyfry w nawiasach oznaczają głębokość jezior, bez nawiasów — wysokość powierzchni nad poziom morza.) Wielkie Jeziora leżą w głębokiej zapadlinie, która powstała wskutek ruchów skorupy ziemskiej. Takie rowy nazywają się tektonicznymi. W nich gromadzą się niekiedy wody, które zbierają się w jeziora lub płyną jako rzeki. Spróbuj na mapie fizycznej Afryki znaleźć północne przedłużenie tego rowu tektonicznego. Które z jezior jest najwyżej położone? W jakim kierunku nachylona jest ta część rowu, która jest wyobrażona na tej mapie? Które jezioro jest najgłębsze?

chunkom, ani historii, ani wogóle niczemu.

Już teraz, gdy zamknę oczy i nikt mi nie przeszkadza, widzę dokładnie cały przebieg wyprawy. Okręt dobija do portu Zanzibar (może do Mombasa). Przed oczami krajobraz czysto zwrotnikowy. Ciemny koloryt *palm kokosowych* odcina wyraźnie od białych skał. Gdzieś tam stoją olbrzymie baobaby, drzewa-starce o butelkowatych pniach, okrytych lśniącą stalową korą (służą do wyrobu papieru). Zdziwiają cudacznym kształtem i budzą szacunek

Roślinność nadbrzeżna.



z *National Geographic Magazin.*

Baobaby są królewskimi drzewami sawanny. Ich wielkość można ocenić przez porównanie z wysokością osób stojących pod drzewami. Korze i liściom przypisuje się własności lecznicze. Olbrzymie te drzewa rzucają cień na rozgrzaną ziemię, stanowią naturalne namioty, pod którymi w miłym chłodzie odpoczywa strudzony wędrownik.

Ludność
i jej
wyroby.

swym sędziwym parotysięcznym wiekiem. Dalej znów widać olbrzymie *chlebowce* z długimi owocami i drzewa *mangowe*. Można żyć i sto lat w Polsce i nie widzieć tych wszystkich cudników przyrody, jakie tu jednym rzutem oka obejmujemy. A ludzie... co za rozmaitość: murzyni, Hindusi, Arabowie! Wydaje się, że wszyscy trudnią się handlem. Sprzedają miejscowe wyroby ze złota, z kości słoniowej, piór strusich, tkaniny indyjskie, drogie kamienie. Przyjemnie chodzić od jednego do drugiego, oglądać piękne przedmioty, słuchać coraz innej mowy, z których żadnej się nie rozumie, przyglądać się odrębnym twarzom o odmiennym kolorycie skóry. Przyjemnie, tak, gdyby nie jedno przykre widowisko. Stanowczo przykrość mi sprawia widok jadących rikszami*; nie mogę przyzwyczaić się do tych wózków, w których rozpiera się bogaty kupiec, czy jakiś Europejczyk, a które zaprężone są w konia-człowieka. Nie, nie chcę na to patrzeć. Na Europejczykach znać wpływ klimatu, są bladzi i fizycznie wyniszczeni.

Roślinność.

Zapuszczamy się w ląd. Znika powoli przepych zwrotnikowej zieleni. Mijamy to gęste, zwarte lasy, to dziwne gąszcza krzaczaste t. zw. busz, to znów sawanny lub stepy. Rozkosznie tak ciągle widzieć coś nowego, coś innego! Natrafiliśmy na porę suszy. Step wygląda beznadziejnie. Dziwna trawa sterczy jak ostrze miecza, pomieszana z jakąś kolczastą rośliną. Ziemia jest zasłana zeszlęmi liśćmi i suchymi bądylami traw. Długim szeregiem ciągnie po-

Step.



z Seydlitza.

Sawanna jest rodzajem roślinności przejściowej między suchymi stepami a puszcza. Są to olbrzymie obszary porośnięte trawami i drzewami rzadko rosnącymi. Wśród wysokich roślin widoczne są palmy. Sawannę spotyka się jedynie w gorącym klimacie, gdzie ilość opadów nie przekracza 150 cm. Zajmują one znaczne powierzchnie w Afryce, w Brazylii, w Australii.

Część sawanny użyta jest pod uprawę, część na pastwiska.

przez step karawana trażarzy. Mucha tse-tse nie dopuszcza hodowli zwierząt pociągowych ani jucznych, zastępuje je człowiek, dźwigając ciężary na głowie. Długo jeszcze tak będzie, póki nie dotrze wszędzie linja kolei żelaznej lub samochód. I nagle niknie karawana z przed oczu, spowita w coraz gęściejsze kłęby dymu. Robi się duszno, czujemy gryzący zapach spalizny, przed nami mkną w popłochu przerażone *bawoły, antylopy, dziki* (ngi-

ri), ptactwo i owady. Zdała pokazyują się groźne płomienie, ziemia tętni pod kopytami zbiegów, oczy łzawią się od dymu... płonie step!

I znów dalej i dalej, i zawsze coraz inaczej. Znów cisza i spokój; wśród stepu zielenieje *akacja*, białą korą lśni *mimoza*; tu i ówdzie ukazują się palma *rafja*... Znajdujemy zadziwiające owady: na pierwszy rzut oka ręczę, że każdy przysiągłby, że to grudka chropowata ziemi, lub liść jakiś, lub zeschnięte źdźbło trawy, a to żyje, rusza się. Widzieliście kiedy skorpiona *? a żółwia stepowego? Jakie piękne są barwne jaszczurki? A przeciął wam kiedy drogę pochód mrówek lub termitów, zawisła nad wami chmura szarańczowa? A to jest właśnie drobny świat suchego stepu.

Kształt
ochronny
owadów.

Busz - prze-
szkodą ko-
munikacyjną.

W poprzek drogi staje nam ściana buszu *. Przebijamy się przez nią powoli. Drogę torują nam przewodnicy murzyni, wycinając ścieżkę wśród gąszcza specjalnym do tego nożem „upanga”. Pochód staje się bardzo uciążliwy. Jesteśmy szczęśliwi, gdy w końcu wydostajemy się na miejsce otwarte. Spotykamy wsie murzynów-rolników, gdzieniegdzie plantacje kawy, kauczuku, agawy, sizalu * i trzciny cukrowej, założonej przez Europejczyków. Miłe są doliny rzeczne zarośnięte lasem, wśród którego dobrze wypocząć w czasie skwarne go dnia. Gdy wychodzimy na pojezierne grunty pokryte gąszczami bambusów, trudno zapanować nad zamięłowaniem naszych przewodników do myślistwa.

Roślinność
i ptactwo
dolin.

A tak mi żal pięknych czubatych *zórawi*,
czarnych łabędzi i *długonogich czapli!*

Wspaniała jest nasza wyprawa, ale
raj prawdziwy zaczyna się gdy stajemy
u stóp Kilimandżaro. Czy jest coś równie
pięknego jak górska puszcza zwrotniko-
wa?! Olbrzymie drzewa: platany, cedry,
mahonie * całe pokryte roślinnością, która
na nich żyje i kwitnie, wydzielając odurza-
jącą woń; piękne paprocie, dzikie banany
wywierają niezatarte wrażenie. Jaskrawe
barwy kwiatów, ich silny zapach przypra-
wiają o zawrót głowy. Całość krajobrazu
puszczy wypełnia ruchliwy świat zwie-
rząt. Ruchliwy — i częściowo okrutnie dra-
pieżny. Widzę płową grzywę króla zwie-
rząt — lwa, krwiożerczego lamparta, niby
potulnego a przeraźliwie silnego słonia,
na drzewach skaczą między konarami mał-
piatki, łasice, wrzeszczą pawjany i inne
małpy; w wodach pluskają się głoźne kro-
kodyle i wielkie, ciężkie hipopotamy, któ-
rych skóra daje duży pożytek murzy-
nom.

Wspinamy się powoli; spotykamy nie-
kiedy murzynów-pasterzy. Roślinność
wciąż się zmienia. Ze ścian biją liczne
gorące źródła; w kraterach dawno wyga-
słych wulkanów, lśnią tafle jezior. Rwące
potoki wgryzają się w twarde skały i pły-
ną głębokimi wąwozami. Na znacznej wy-
sokości aż krzyczymy uradowani, znajdując
dobrze nam znaną polską roślinność. Ale
i ona ustępuje, i wspinamy się już po po-
wierzchni śliskiego lodowca. Mróz prze-
mijający utrudnia oddech. Mróz na równi-

Górska
puszcza
zwrotni-
kowa.

Najwyższe
szczyty —
dawnymi
wulkanami.

Na sto-
kach —
roślinność
wszystkich
stref.



z National Geographic Magazin.

Krater Kibo. Kilimandżaro jest olbrzymem górskim, zrosniętym z trzech wulkanów. Posiada dwa wierzchołki: Mawensi 5270 m i Kibo z wielkim kraterem na szczycie, wznoszącym się na 5930 m. Dawniej, gdy wulkan był czynny, kraterem wydostała się gorąca lava, rozżarzone popioły, duszące gazy, doprowadzone kanałem wulkanicznym, dziś otwór wygasłego wulkanu pokrywa gruba warstwa śniegu i lodowiec nigdy nie topniejący. Zbocza góry są pokryte do wysokości 1000 m stepem a tam gdzie więcej deszczów, roślinnością taką jak w Europie. Na wysokości od 1000 do 1800 m, znajduje się bogata w banany kraina, licznie zamieszкана; do 3000 m, rośnie piękny las górski a wyżej roślinność coraz rzadsza, biedniejsza, aż powyżej 4300 m niknie zupełnie, ustępując miejsca skalnej pustyni a jeszcze wyżej, krainie wiecznych lodów.

ku! słychane to rzeczy! Ale jesteśmy na wysokości 6000 m.

Praca
misjonarzy.

Wracamy zachwyceni; znajdujemy po drodze wypoczynek u misjonarzy, którzy z pełną ofiarnością szerzą kulturę wśród ludności czarnej i uczą ją wzorowej gospodarki.



z National Geographic Magazin.

Szczyt Ruwenzori (wysokość 5119 m.), pokryty jest śniegiem i lodowcami. Stanowi to piękny kontrast z bujną roślinnością zwrotnikową, zarastającą niższe stoki. W miarę wznoszenia się roślinność zwrotnikowa ustępuje miejsca roślinności strefy umiarkowanej, a ta znów — roślinności strefy zimnej. Spotykamy więc na stokach lasy liściaste, mieszane, wyżej szpilkowe, a jeszcze wyżej zanikają nawet rośliny karłowate — króluje śnieg.

Dzwonek... Jestem wśród białych kolegów w Polsce. Znikli murzyni, znikły stepy, puszcze, lwy i słonie, Ruwenzori i Kili-mandżaro, jezioro Wiktorji i Tanganjika; to była tylko wizja mojej wielkiej tęsknoty w daleki, szeroki świat!

Dużo i ciężko nagrzeszył biały człowiek wobec czarnych braci. Wylicz wszystkie czyny i dzieła Europejczyków w Afryce, które można uważać jako chęć wyrówna-

nia tych strasznych krzywd. Może pociąga Cię praca pełna ofiarności wśród murzynów? Gdzie chciałbyś pracować i jaki byłby Twój plan działania?

RODEZJA.



z National Geographic Magazin.

Rodezja leży we wschodniej części południowej Afryki. Zamieszkuje ten kraj murzyni Bantu, którzy osiedli na dawnej ziemi Buszmenów. Nad wyżyną sterczą wzgórza granitowe, pod osłoną których ludność chętnie zakłada wsie. W Rodezji pracuje polska misja katolicka. Ofiarna praca misjonarzy może również wpłynąć w przyszłości na nawiązanie stosunków gospodarczych z tym odległym krajem. Na podstawie rycin przeprowadź porównanie wsi i ich mieszkańców w Afryce północnej i południowej.



z National Geographic Magazin.

Kobiety Bantu pracują na roli, mężczyźni trudnią się budowaniem domów i polowaniem. Kobiety wymyśliły doskonały sposób, by móc pełnić jednocześnie obowiązki matki i pracować w polu, mając swobodne ręce. Jak widzimy i głowy zastępują ręce, zajęte inną czynnością.

AFRYKA POŁUDNIOWA.

Europej-
czycy
w Afryce
Południo-
wej.

Afryka Południowa to kraina złota i diamentów. Pierwszymi kolonistami europejskimi, którzy weszli do wnętrza lądu, byli Holendrzy, i nazwali się Burami. Tak, jak w ojczyźnie, zajęli się hodowlą bydła i rolnictwem. Ciężką mieli pracę z ziemią, która nie znała dotąd ręki człowieka. Burowie założyli również dzisiejszy port Capetown (Kaptaun), który Anglicy łączą obecnie linią kolejową z Kairem. Dziś w Południowej Afryce panują Anglicy. Stolicą Związku Południowej Afryki jest *Pretoria* (100 tys. mieszkańców).

Różnica
klimatu
wnętrza
i wybrzeży

Na południowym wybrzeżu klimat jest bardzo zdrowy, podobny do krain nadśródziemnomorskich. W części wschodniej wiatry przynoszą obfite deszcze. Zato obszary, leżące poza osłoną gór, cierpią na suszę i są stepami lub pustyniami. (Kalahari, Karroo). Warunki sprzyjają kolonizacji Europejczyków, to też rozpoczyna się ona już w XV w., zapoczątkowana przez Portugalczyków.

Wnętrze Południowej Afryki jest wysoką wyżyną, otoczoną jeszcze wyższymi obramowaniami starych masywów, poprzerywanych jedynie zapadłociami lub rzekami, które spadają wodospadami z wysokiej ściany do morza.

Hodowla.

Na terasach i środkowej wyżynie znajdują się dobre pastwiska. Ludność hoduje głównie owce. Na 1000 mieszkańców przypada 5850 sztuk owiec. Prócz owiec hodują bydło rogate i kozy. Istniała tu w swo-



Wodospad Wiktorji na rzece Zambezi jest najpotężniejszym wodospadem. Spada z wysokości 120 m. i tworzy głęboki jar w czarnym bazalcie *. Szerokość wodospadu wynosi 1700 m. Wodospad został odkryty przez Livingstone'a w 1855 r.

im czasie olbrzymia hodowla strusi *. Ilość ich jednak zmniejszono z powodu spadku pokupu. Hodowcy wypuścili nawet część ptaków na wolność i stąd dziś spotkać można znaczną liczbę dziko żyjących strusi.

Rolnictwo też dobrze się rozwija. Gleby są urodzajne i tam, gdzie Europejczyk zaprowadził sztuczne nawodnienie, plony udają się znakomicie.

Rolnictwo.

Główne znaczenie gospodarcze Związku Afryki Południowej polega dziś jednak nie na rolnictwie i hodowli, ale na wielkich *bogactwach mineralnych*. Spotyka się tu: diamenty, złoto, platynę, miedź, pozatem

srebro, cynę, azbest * i duże pokłady węgla kamiennego.

Afryka Południowa – dostarcza złota i diamentów.

Afryka Południowa dostarcza światu więcej, niż połowę całej światowej produkcji złota (52,4%) i diamentów (49,9%).

Diamenty w Afryce wydobywa się z rzek i ziemi. Diamenty kopalne są dużo większe.

Dla zwiedzenia krainy diamentów trzeba pojechać do ośrodka produkcji, do miasta Kimberley. Pomimo, że mieszka tu duży procent (na 40 tys. mieszkańców 17 tys. białych) zamożnych Europejczyków, mogących się postarać o ładny wygląd miasta, miasto jest wyjątkowo brzydkie.

Sposoby wydobywania diamentów.

Pierwsze diamenty, znaleziono w r. 1867 w namulach rzecznych. Jedziemy więc nad rzekę Vaal, gdzie do dnia dzisiejszego wydobywa się w sposób pierwotny te cenne „kamyczki”.

Dla odsłonięcia dna rzeki wykopano sztuczny kanał, którym odprowadzono wody rzeki. Suche dno jest wydzierżawione przez szereg przedsiębiorców. Każdy na swoim kawałku przemywa muł rzeczny i szuka pożądlivie błyszczącego kryształka.

Zamożniejsi przedsiębiorcy szukali diamentów kopalnych. W okolicach Kimberley ciekawy krajobraz tworzą olbrzymie doły, które wykopano w swoim czasie w poszukiwaniu diamentów, a dziś porzucano.

Diamenty kopalne osadzają się w dawnych kanałach wulkanicznych. Dziś poza systemem odkrywkowym istnieje sze-

reg olbrzymich kopalń. Niektóre szyby sięgają głębokości 1,400 m. W podziemnych korytarzach zaprowadzono wentylację i oświetlenie elektryczne. Są tu stosowane wszelkie nowe wynalazki techniczne.

Z Kimberley, które leży w Oranje, jedziemy na północno-wschód do *Johannesburga* w Transwalu. Jest to największe miasto w Afryce Południowej, a trzecie w Afryce. Liczy 250 tys. mieszkańców. Na siedemnastu wzgórzach, otaczających miasto rozłożyły się dzielnice willowe zamężnych mieszkańców. W mieście widzi się wspaniałe budynki, piękne sklepy. Zewnętrzny wygląd miasta świadczy wymownie o bogactwie okolicy. Johannesburg — stolica złota!

Kraina
złota.

Nad wydobywaniem diamentów i złota pracuje tysiące murzynów. Woda, przeprowadzoną aż z morza w głąb suchego łądu, z mrówczą cierpliwością, przepłókuje człowiek piasek pustyni, by wydobyć garść drobnych kamyczków.

Murzyni —
robotnicy.

Afryka Południowa jest siedliskiem pierwotnych mieszkańców Afryki, przynajmniej za takich uważają uczeni Buszmenów. Są oni bardzo niskiego wzrostu, przeciętnie dochodzą do 1 m. 40 cm. wysokości, bardzo brzydzy, zawsze głodni i dlatego bardzo szczupli. Mówią kilkoma narzeczami. Wyparci na najgorsze obszary, prowadzą życie koczownicze, w ciągłej gonitwie za zwierzyną. Nie znają wcale domów, nocują w szczelinach skał, w krzakach, zaroślach i norach. Pomimo ciężkie-

Pierwotni
mieszkańcy.

Buszmeni.



z National Geographic Magazin.

Transwal dostarcza największej ilości złota na świecie; leży na wyżynie, na północ od rzeki Vaal. Człowiek stworzył tu sztuczne góry, które nadają specjalny charakter okolicom Johannesburga. Aby ziemi wydrzeć ten cenny kruszec, człowiek wrył się w głąb ziemi na 2675 m, tak że sztolnie* w niektórych kopalniach leżą na kilkaset metrów poniżej poziomu morza.

go życia i głodowania, mają wybitne zamiłowanie do muzyki, rzeźby i rysunku. Oznaczają się czułem przywiązaniem do swoich dzieci. Na martwych przestrzeniach Kalahari żyje, obok Buszmenów inny lud karłowaty — to Hotentoci.

Nie są o wiele piękniejsi; żyją w nędzy, stąd twarz młodych ludzi ma starczy wygląd, jest cała pofałdowana i pomarszczona. Przez całe życie przebiegają ze swemi stadami bydła wielką pustynię Kalahari, szukając paszy i wody. Woły dźwigają ich majątek, który większy jest od mienia Buszmena, gdyż Hotentot buduje sobie chatę i z wielką zręcznością lepi z gliny naczynia. Jedynem zaś prawie naczyniem Buszmena jest czaszka strusia, w której zalepia wszelkie otwory, by móc ją wypełnić wodą.

Hotentoci żywią się prawie wyłącznie mięsem. Piją chętnie krij, jest to napój wyrabiany z miodu, o własnościach podniecających. Ubierają się w skóry upolowanych zwierząt. Są nadzwyczajnie brudni, nigdy się nie myją — wszak woda jest tu rzadkim skarbem. Mają, jak i Buszmeni, wielkie zdolności muzyczne i są utalentowanymi poetami — opowiadaczami fantastycznych bajek.

Murzyńską ludność stanowią *Kafrowie*.

Na wschód od Związku Południowej Afryki leży kolonja portugalska z portami Lorenzo Marquez (Lorenzo Markez) i Mozambik.

Oznacz na mapie konturowej tereny w Afryce, w których Europejczyk, może żyć i pracować. Jeszcze, niestety, dotąd można się spotkać ze złym traktowaniem ludzi czarnych przez białych, a czy my nie korzystamy z ich pracy? Co zawdzięczamy afrykańskim ludom? Wzamian co im dajemy? Jak ułożyć opowiadanie

o wzajemnej zależności białych od murzynów i murzynów od białych, o możliwości i konieczności niesienia wzajemnych usług? Dlaczego Europejczyk nie może przeprowadzić planów swych prac bez pomocy murzynów? Które państwa najwięcej biorą z krain Afryki i najwięcej im dają?

S Ł O W N I C Z E K .

Allah, wyraz arabski. Nazwa jedyne­go Boga, którego Mahomet kazał czcić wszystkim swoim wyznawcom. Różaniec mahometański zawiera 99 rozmaitych przymiotów Allaha, którego imię stanowi 100 wyraz.

Aleksander Wielki, król macedoński i najślawniejszy wódz starożytności. Ur. w 356 r. przed Chrystusem. Po podbojach pragnął utworzyć jedną wielką monarchję ze stolicą w Aleksandrii; zmarł jednak nagle, przedwcześnie. Największem jego zwycięstwem był podbój Persji.

Architektura, sztuka budowania.

Azbest, minerał o jedwabisto połyskujących włóknach. Wyrabia się z niego tkaniny, knoty do lamp, koronki, w Chinach piece, w Syberji rękawiczki, w Pirenejach czapki. Fabrykacja wyrobów azbestowych rozwinięta głównie w Niemczech. Nazwa pochodzi z greckiego, znaczy „niepalny”.

Bazalty są skałami powstałymi przez skrzepnięcie magmy. W głębi ziemi panują wysokie temperatury, tak iż na pewnej głębokości wszystkie ciała przechodzą w stan ciekły, tworzy się więc stop różnych minerałów, czyli magma. Bazalty są skałami ciemnymi. U nas występują na Wołyniu.

Berberowie, nazwa pierwotnych mieszkańców północnej Afryki. Należą dziś do nich Kabylowie i Tuaregowie. Nazwę tę nadali im Arabowie, którzy w VII wieku zdobyli ziemie przez nich zamieszkałe.

Boa, wąż nie jadowity lecz odznaczający się olbrzymią siłą. Zawiesza się ogonem na gałęzi drzewa i czatuje na zwierzęta.

Rzuca się na nie, dusi i powoli połyka. Stąd nazywają go: wąż-boa dusiciel.

Burnusy — fałdziste szaty, któremi okrywają się mężczyźni okolic pustynnych dla zabezpieczenia się przeciw promieniom słońca.

Busz, nazwa nadawana niekiedy gęstym zarośłom ciernistych i kolczastych krzaków, pozbawionych części miękkich, o bardzo niewielkiej ilości liści. Stanowi on charakterystyczną roślinność na przejściu z sawann do pustyń. Spotyka się w Afryce.

Cheops — faraon egipski, panujący w XII wieku przed Chrystusem. Był srogim tyranem.

Czekanowski Jan, profesor uniwersytetu we Lwowie, brał udział w latach 1907—1909 w wyprawie do Afryki Środkowej. Opracował wyniki swoich badań nad tamtejszą ludnością.

Dybowski Jan badał w roku 1889 południową Algierję, a w latach 1891—2 dorzecze Kongo.

Faktorje — osady handlowe w innych częściach świata. Niekiedy były to nie tylko miasta, ale całe prowincje.

Fenicjanie, mieszkańcy wybrzeża morza Śródziemnego na pograniczu Syrii i Palestyny. Byli to przedewszystkiem sławni kupcy starożytni; odbywali w celach handlowych dalekie wyprawy. Byli również bardzo zręcznymi rękodzielnikami.

Fetyszyzm, jest to oddawanie czci boskiej różnym przedmiotom, t. zw. fetyszom. Fetyszami mogą być kamień, część rośliny, zwierząt. Jest to najniższy stopień bałwochwalstwa, spotykany w Afryce.

Gigantyczne — olbrzymie, potężne wielkością rozmiarów.

Goryl, małpa — największa i najsilniejsza. Twarz ma nieowłosioną. Żyje w lasach Afryki, żywi się głównie owocami. Potrafi walczyć zwycięsko z każdym wrogiem.

Kalif. Kalifami nazywają się następcy Mahometa, władcy wiernych. Ponieważ mahometanizm nakazuje rozszerzanie wiary choćby siłą, Kalifowie powiększali swoje państwo i wstawili się podbojami północnej Afryki, pd. wsch. Azji.

Kanjon — głęboko wcięty wąwóz o stromych wysokich ścianach.

Kola, są to jadalne orzeszki drzew, rosnących w lasach Gwinei francuskiej w Afryce.

Kredowe skały powstały na dnie mórz; są więc skałami osadowymi. Znajdują się w nich liczne szczątki zwierząt morskich. Jako skały osadowe są miękkie.

Lasso jest to długi rzemień, na którego końcu uwiązana jest kula metalowa. Służy do łapania żywcem bawołów, koni i innych zwierząt w Ameryce Południowej.

Ljany — rośliny wijące lub pnące, wyrastają z ziemi i opierają się o inne rośliny. Występują we wszystkich strefach klimatycznych (u nas: powoje, chmiel, bluszcz i t. p.). Większość rośnie w strefie gorącej. Tam tworzą nawet pnie zdrewniałe, przerzucają swoje gałęzie z jednych drzew na drugie i w ten sposób tworzą gęstwiny nie do przebycia.

Mahonie — drzewa puszcz pierwotnych o bardzo cennym, czerwonym drewnie. Rosną w Afryce, Ameryce Środkowej i Południowej.

Manjok — roślina, stanowiąca główne obok bananów pożywienie mieszkańców Afryki północnej i środkowej, Madagaskaru i Brazylii.

Papirus — typowo afrykańska roślina, zarasta wybrzeża moczarowe jezior i rzek. Z rośliny tej starożytni Egipcjanie wyrabiali materiał bardzo trwały, na którym pisali. Stąd pochodzi dzisiejsza nazwa papieru.

Pirogi — większe czółna dzikich, mieszczą niekiedy do 50 ludzi. Są to bądź wydrążone pnie drzew lub są zbite z desek, powleczonych skórą.

Ramzes, nazwa królów egipskich, którą nosiło 14 faraonów. Najsławniejszym był Ramzes drugi. Pierwszy Ramzes panował w XV w. przed Chrystusem.

Rogoziński Szolc Stefan w latach 1882—3 zorganizował wyprawę do wybrzeży Kamerunu. Towarzyszyli mu Janikowski i Tomczak. Przywieźli bogate zbiory i pierwsi opracowali mapę zbadanych okolic.

Sizal, roślina rodzaju agawy. Dostarcza bardzo mocnych

włókien. Występuje w Afryce, Australji, na wyspach Fidzi i w Meksyku.

Skorpjony — należą do pajaków. Na końcu odwłoka posiadają żądło połączone z gruczołami jadowitemi. Ukłucie jest dla człowieka śmiertelne. Jadowite skorpjony żyją w strefie gorącej; gatunki żyjące w Europie nie są szkodliwe, są to t. zw. niedźwiadki.

Stanley H. M. odbył wspaniałą wyprawę wzdłuż rzeki Kongo. Była to epokowa wyprawa, dzięki której świat poznał środkową Afrykę, do tego czasu zupełnie nieznaną. Na małej łodzi wyruszył Stanley w niebezpieczny ten kraj. Jest to jedyna wyprawa wpoprzek Afryki wzdłuż równika. Dzięki Stanley'owi powstało niezależne państwo Kongo pod protektoratem króla belgijskiego.

Struś należy do ptaków biegających. Nogi ma bardzo wysokie, zakończone dwoma palcami. Żyje w Afryce i w Arabji, przeważnie gromadami; biega szybciej od najszybszego konia. Jaja składa w piasek. W swoim czasie piękne strusie pióra były bardzo modne i wtedy zaprowadzono hodowlę tych ptaków.

Studnie artezyjskie czerpią wodę, która znajduje się między dwoma pokładami nieprzepuszczalnymi; dają więc wodę bardzo czystą i stale, niezależnie od ilości opadów. Mają wielkie znaczenie na terenach pustynnych dla sztucznego nawodnienia.

Sułkowski Józef, genjalnie zdolny oficer. Był adjutantem Napoleona. Zdobył sobie całkowite zaufanie Bonapartego, który wspólnie z nim opracowywał plany. Odbył wyprawę włoską i egipską. Sam Napoleon twierdził, że jedynym właściwym stopniem dla Sułkowskiego jest stopień naczelnego wodza. Józef Sułkowski zginął wysłany przez Napoleona dla wykonania rekonesansu 21 września 1798 r. w pobliżu Kairu. Sułkowski pracował dużo naukowo i pozostawił po sobie wartościowe dzieła.

Sztolnia — przestrzeń w kopalniach, do której z powierzchni ziemi prowadzi szyb. W sztolni muszą się znajdować urządzenia do wydobywania minerałów, do odprowadzania wody i t. d.

Uzurpator — przywłaszczyciel praw lub władzy.

Vasco de Gama, żeglarz portugalski, ur. w 1469 r. Wysłany został przez króla dla odkrycia drogi do Indyj. Wyruszył drogą Diaza w 1497 r., dojechał do Indyj i wrócił w 1503 r. Umarł w 1524 r. Łączył w sobie nadzwyczajną energję z głęboką szlachetnością.

Wapienne skały pochodzą z osadów morskich, powstałych ze szczątków zwierząt i roślin, których części można w tych skałach znaleźć, są to t. zw. skamieliny. Wapienie są skałami miękkimi. Z nich zbudowany jest np. grzbiet Krakowsko-Częstochowski. Po wypaleniu dostarczają wapna.

Wulkaniczne skały powstały z zastygłej lawy, wyrzucanej przez krater na powierzchnię ziemi lub zastygłej pod ziemią. Są to skały twarde, w których nigdy nie znajdujemy szczątków zwierząt ani roślin.

CO MOŻNA PRZECZYTAĆ O AFRYCE:

Wyprawa Stefana Rogozińskiego do Afryki. Wyd. Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Janikowski L. Wspomnienia z podróży afrykańskich w latach 1882—86.

Szczepański J. A. Polscy alpinści na wysokości 7015 m.

Wassermann: Bula Matari. Życie Stanleya.

Sienkiewicz: Listy z Afryki.

— W pustyni i w puszczy.

Jakubski: W krainach słońca.

Szafer: U progu Sahary.

Ciechanowiecka: W sercu Sahary.

Koss: Pieszko przez pustynię.

Balawelder R. Tajemnice Mahrebu.

— Ku Saharze.

Gustowski: Kartki z podróży.

Nittman: Pod ręką Fatmy.

— W cieniu palm i minaretów.

Ossendowski: Płomienna północ.

— Pod smaganiem samumu.

— Wśród czarnych.

— Przygody Jurka w Afryce.

Bystroń: Alger.

Lepecki: Podróż do Egiptu.

Raczyński: Pod słońcem Afryki.

Węzyk: Egipt.

Voelpel R. Naokoło świata: wyprawa do piramid.

Kozłowska A. Egipt darem Nilu.

Rogala: Mumje i mandaty.

Dobrzyński: Egipt współczesny.

Goetel: Egipt.

Chmielewski: Angola.

Paszkowicz: Wśród murzynów Angoli.

Jagniątkowski: Na brzegach Senegalu.

Pisuliński: Szlakiem słonia afrykańskiego.

Majewski: Wyprawa Liwingstona.

— Świat murzyński.

Stowe: Chata wuja Toma.

Giżycki: Biali i czarni.

Potocki: W krainie Massajów.

Dębczyński: Dwa lata w Kongo.

Walewska: Biała siostra z Afryki.

Szczepański: W śniegach i w słońcu Afryki.

Sapieha: Wulkany Kivu.

— Lasy Ituri.

Dorgeles: Karawana bez wielbłądów.



489

